

W **środe 15 października** politycy podsumowali dwa lata koalicji **strona 7**



FOT. ADAM JANKOWSKI

Bezdany 1908 roku: westernowy napad Józefa Piłsudskiego na carski pociąg pocztowy. **strony 9 - 11**

POD
PARAGRAFEM

RADOMSKIE

Echo
Dnia

Czwartek
16.10.2025

Nr 241 (14 911)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Droga w Brzezinkach Nowych jest już gotowa i oddana do użytku **strona 3**

Przekroczyła prędkość o 85 kilometrów na godzinę **strona 3**

Szydłowiec odebrał teraz nagrodę w konkursie Drzewo Roku 2025 **strona 4**

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



FOT. DARIUSZ STONSKI PHOTOGRAPHY

SPORT

Siatkarki Moya Radomki Radom w czwartek grają drugi mecz Tauron Ligi **strona 16**

Radomski Park Rieczny; będą konsultacje

Od środy mieszkańcy Radomia mogą brać udział w konsultacjach społecznych na temat pierwszego etapu tworzenia Radomskiego Parku Riecznego-Parku Północ. **strona 2**

Ważne rondo na trasie N-S w Radomiu już otwarte. Wielkie zmiany dla kierowców **strona 4**

Mieszkańcy oddali hołd w 83. rocznicę egzekucji pracowników Fabryki Broni **strona 6**

WYDARZENIE WYRÓŻNIENIE W PLEBISCYCIE NATIONAL GEOGRAPHIC

Szydłowiec jednym z cudów Polski

Patryk Chruślak
Szydłowiec

Szydłowiec został uznany za jeden z 16 Cudów Polski 2025 roku w prestiżowym plebiscycie National Geographic Traveler Poland. To ogromne wyróżnienie dla miasta, które zostało jedynym „Cudem” w województwie mazowieckim.

Zakończył się plebiscyt Cuda Polski 2025. Jak co roku o prestiżowe miano „Cudu” ubiegało się 48 lokalizacji wybranych przez redakcję „National Geographic Traveler” - miejsca niezwykle, a często nieznane. Przy ich odnalezieniu pomagały lokalne organizacje turystyczne, przewodnicy oraz mieszkańcy.

W ramach plebiscytu przez sześć tygodni można było głosować na wy-

jątkowe lokalizacje w każdym z 16 województw - miejsca, które zachwycają, zaskakują i inspirują do podróży. Jednym z oficjalnych Cudów Polski 2025 został Szydłowiec!

- Cieszę się ogromnie, że Szydłowiec został dostrzeżony, wyróżniony i że otrzymujemy kolejną nagrodę. Jest to dla nas niezwykle ważne, jeśli chodzi o promocję Szydłowca, promocję pod względem turystycznym. Robimy wszystko, żeby Szydłowiec promować, a takie nagrody nam w tym wymiennie pomogą i będziemy mogli dalej budować swoją markę turystyczną jako Szydłowiec przyjazny turystą - podkreśla Artur Ludew, burmistrz Szydłowca.

To już kolejne wyróżnienie, które pokazuje, że pobijamy samych siebie! Szydłowiec zachwyca, inspiruje i nie przestaje zaskakiwać - zarówno tych,

którzy tu mieszkają, jak i tych, którzy dopiero odkrywają nasze miasto.

Idea plebiscytu jest wspieranie lokalnej turystyki i odkrywanie mniej oczywistych punktów na mapie Polski. Organizatorzy przy pomocy wszystkich zaangażowanych w głosowanie chcieli wyróżnić lokalizacje wyjątkowe - kulturowo, przyrodniczo, historycznie - które mogą stać się impulsem do podróży poza utartym szlakiem.

- Wierzmy, że zwycięskie (i nominowane) miejsca otrzymują dodatkowy impuls do rozwoju i promocji. Ale równie istotne jest to, że tysiące osób spoza regionów zainteresowało się tymi miejscami: pojawiły się plany podróży, dyskusje, pomysły na dalszą eksplorację Polski - mówi Łukasz Załuski, redaktor naczelny „National Geographic Polska”. ©



FOT. URZĄD MIASTA W SZYDŁOWCU

Szydłowiec został jednym z Cudów Polski 2025 roku w plebiscycie National Geographic Traveler Poland.

Jutro w naszej gazecie PULS

- Michał Wojnarowicz: - W Strefie Gazy nie ma zwycięzców, są tylko przegrani
- Ilona Ostrowska: - Odszukuję zawsze uczucia mojej bohaterki w sobie

Zamów prenumeratę

Echo Dnia ☎ 41 375 72 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Łukasz
Żygadło
publicysta



PAKT SENACKI NA PRAWICY?

Mamy półmetek kadencji obecnego parlamentu, a w tym okresie politycy powoli zaczynają orientować się na kolejne wybory. Wszystkie znaki na ten moment wskazują, że kolejne wybory odbędą się zgodnie z terminem, czyli jesienią 2027 roku, zatem partie mają jeszcze trochę czasu, żeby ułożyć się w ramach własnych struktur oraz w ramach koalicji. Coraz częściej mówi się, że Senat w przyszłej kadencji może odegrać wielkie znaczenie. Można powiedzieć: wreszcie. Senat generalnie uznawany jest za izbę zadumy, gdzie nie ma zbyt wiele pracy, a jak już jest, to czasu na przepracowanie projektu jest sporo. Jednak w przyszłym parlamencie Senat może odegrać kluczową rolę dla dwóch stron sporu politycznego. Prosta sprawa. Jeśli wybory wygra prawa strona, a obecna lewicowo-liberalna większość zachowa władzę w Senacie, będzie to izba stanowiąca ostatni przyczółek dla władzy. Symboliczny, posiadający małe możliwości, ale jednak. Jeśli zaś wybory ułożą się tak, że

obecna koalicja zachowa władzę, a Senat zdobędzie prawa strona, to posiadając prezydenta oraz Izbę Wyższą, prawica może skutecznie oddziaływać i odpowiadać na działania rządu. Jak widać jest o co walczyć. Niemal pewna jest kontynuacja paktu senackiego strony lewicowo-liberalnej. Błagam, niech część osób przestanie nazywać ją „stroną demokratyczną”, bo to kpina i retoryka stosowana przez Gomułę. Natomiast pojawiają się pierwsze jaskółki, które świadczą o tym, że prawa strona zaczyna rozmowy na temat własnego paktu senackiego. Tu w grę może wchodzić połączenie sił przez PiS, Konfederację oraz Konfederację Korony Polskiej. W wywiadzie dla Radia Zet jeden z liderów Konfederacji, Sławomir Mentzen, stwierdził, że nie będzie rozmawiał o tym z Jarosławem Kaczyńskim, ale gdyby prezydent był patronem takiej inicjatywy, to Konfederacja może rozważyć w niej udział. Na dziś trudno powiedzieć czy partie konserwatywne się dogadają. W ich interesie jednak jest, żeby tak było.

Patryk Samborski
Radom

Od środy, 15 października, mieszkańcy Radomia mogą brać udział w konsultacjach społecznych na temat pierwszego etapu tworzenia Radomskiego Parku Rzecznego-Parku Północ.

Nowy park to jedno z najbardziej ambitnych przedsięwzięć rekreacyjnych w historii miasta, które ma odmienić północną część Radomia. Konsultacje potrwać do 26 października. Jak poinformował prezydent Radomia Radosław Witkowski, konsultacje będą dotyczyć pierwszego etapu planu zagospodarowania przestrzeni.

- Rozpoczynamy konsultacje społeczne. Będziemy chcieli współpracować z mieszkańcami Radomia na temat zagospodarowania tej przestrzeni, którą chcemy wspólnie stworzyć. Dziś, mając już pierwsze założenia, chcemy ich zapytać, co chcieliby tutaj zobaczyć, tak aby życie w naszym mieście było przede wszystkim komfortowe - powiedział prezydent Radosław Witkowski.

Prezydent podkreślił, że nad projektem pracuje specjalny zespół w Urzędzie Miejskim, a udział mieszkańców ma kluczowe znaczenie dla ostatecznego kształtu parku.

- W tym miejscu chciałbym przede wszystkim podzięko-



O Radomskim Parku Rzecznym mówili Piotr Szprendałowicz (z lewej) oraz Radosław Witkowski.

wać wszystkim, którzy biorą aktywny udział w tworzeniu Radomskiego Parku Rzecznego. Przypomnę Państwu, że w Urzędzie Miejskim stworzyłem specjalny zespół, który zajmuje się tym projektem. Mówię o tym nieprzypadkowo, ponieważ to pokazuje wagę i rangę, jaką nadajemy temu przedsięwzięciu. Razem stworzymy wyjątkową przestrzeń. Teren, który będzie nam służył przez pokolenia jako strefa relaksu - podkreślał prezydent miasta.

Radomski Park Reczny-Park Północ to około 22 hektary.

O szczegółach przedsięwzięcia mówił radny Rady Miejskiej Piotr Szprendałowicz. Zaznaczył, że ogłoszenie konsultacji to efekt kilkunastu miesięcy analiz i prac z udziałem wielu instytucji.

- Wraz z prezydentem Radosławem Witkowskim mamy dla mieszkańców naszego miasta bardzo dobrą wiadomość: Radomski Park Reczny, Park Północ, powstanie. Możemy to ogłosić, ponieważ za nami jest proces kilkunastu miesięcy trudnych prac zespołu powołanego przez pana prezydenta Radosława Witkowskiego,

przy moim wsparciu, ale także przy udziale Wodociągów Miejskich, Wód Polskich i innych instytucji, które pomogły przeprowadzić konieczne analizy - powiedział Szprendałowicz.

Jak wyjaśnił, analizy potwierdziły, że rzeka Mleczna pozwala na utworzenie zbiornika wodnego i oczek wodnych, a teren jest odpowiedni dla realizacji wieloetapowej inwestycji.

- Po tych analizach wiemy, że rzeka Mleczna pozwoli na zbudowanie tutaj zbiornika wodnego i kolejnych oczek wodnych. Wiemy też, jakie są potrzebne dalsze rozwiązania techniczne i terenowe, aby taki park mógł powstać. To będzie proces wieloletni. Będziemy realizować budowę i tworzenie tego parku etapami. Pierwszy powstanie zapewne w oparciu o walory rzeki Mlecznej, przy zachowaniu naturalnych wartości środowiskowych. W dalszej kolejności, mam nadzieję, będziemy realizować kolejne etapy, czyli strefy sportowe, rozrywkowe, rowerowe, ale przede wszystkim to, co mieszkańcy Radomia proponują w ramach konsultacji - mówił Piotr Szprendałowicz.

W ramach konsultacji zaplanowano dwa spotkania. Pierwsze odbędzie się 22 października o godzinie 17 w świetlicy Publicznej Szkole Podstawowej numer 3 przy ulicy Sobieskiego 15, a drugie podsumowujące - 19 listopada. ©

FOT. ALEKSANDRA SZYMANSKA

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień
13°C

Noc
7°C

Barometr
1021 hPa

Wiatr
płd.-zach. 11 km/h

Biomet
niekorzystny/obojętny

Piątek

Dzień
13°C



Noc
7°C

Sobota

Dzień
8°C



Noc
2°C

Niedziela

Dzień
10°C



Noc
-1°C

Uwaga: zachmurzenie umiarkowane i duże, w sobotę możliwy deszcz

16 PAŹDZIERNIKA 2025

Dziś 289. dzień roku
Do sylwestra pozostało 76 dni.

Wschód słońca
o godzinie 7.03, zachód
o godzinie 17.39.

Dzień będzie trwać 10 godzin i 36 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2025 roku dnia (21 czerwca) o 6 godzin i 11 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 2 godziny i 54 minuty.

Imieniny dziś obchodzą:
Ambroży, Aurelia, Florentyna, Gawel, Grzegorz, Iga.

KALENDARIUM

1835

Generał Iwan Dehn, naczelny inżynier rosyjskiej armii, otrzymał od cara dobra koziennickie z pałacem.

1995

Lecha Wałęsa, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej odwiedził „Pokój Papieski” w radomskim seminarium. Są tam papieskie pamiątki i dary dla wspólnoty seminaryjnej.



FOT. ARCHIWUM „ECHO DNIA”

2003

Została zarejestrowana Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa w Białobrzegach. Jej siedziba znajduje się przy ulicy Polnej 2. Prezesem był Krzysztof Becz.

2016

Odbił się XIV Bieg Pułaskiego w Warce, ku czci polsko-amerykańskiego bohatera Kazimierza Pułaskiego. Biegło ponad 225 osób.

2019

Rozpoczęły się prace nad murem upamiętniającym 470. rocznicę nadania praw miejskich Koziennickim (na zdjęciu); na budynku przy ulicy Radomskiej 36.

nasz REGION

KRÓTKO

GMINA GRÓJEC

Przekroczyła prędkość o 85 kilometrów na godzinę

Skrainą nieodpowiedzialnością wykazała się 31-lletnia kierująca audi, która na obwodnicy Słomczyna jechała ponad 175 kilometrów na godzinę. Dalszą jazdę udaremniła grójcka grupa SPEED. Okazało się, że kobieta nie po raz pierwszy jest karana za nadmierną prędkość.

Policjanci Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Grójcu codziennie starają się dbać o bezpieczeństwo podróżujących przez teren powiatu grójckiego. Co jakiś czas ujawniają jednak wykroczenia, które w szczególnie sposób zagrożają temu bezpieczeństwu. W minionym tygodniu patrol drogówki zauważył samochód poruszający się ze znacznie większą prędkością niż dopuszczalna. Pomiar wskazał, że 31-lletnia kieru-

jąca rozpędziła swoje audi do 175 kilometrów na godzinę w miejscu, gdzie limitem jest 90 kilometrów na godzinę.

Kierująca popełniła to wykroczenie w warunkach recydywy, co skutkowało podwójną wysokością grzywny. Policjanci nałożyli na 31-latkę mandat w wysokości 5 tysięcy złotych oraz przypisali do konta kierowcy 15 punktów karnych.

- Przypominamy, że prędkość to wciąż jedna z głównych przyczyn najtragiczniejszych w skutkach wypadków drogowych. Brawura za kierownicą może kosztować życie - twoje, twoich pasażerów oraz innych uczestników ruchu - informuje aspirant Agata Sławińska, rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Grójcu. IK

RADOM

Koncert IRA & Przyjaciele

W piątek, 17 października w Radomskim Centrum Sportu odbędzie się przełożony z marca koncert „IRA & Przyjaciele”. Początek o godzinie 20. IRA powstała w 1987 roku w Radomiu. AS

RADOM

Wystąpi Beata Strzecha Trio

W piątek, 17 października w Amfiteatrze w Radomiu wystąpi Beata Strzecha Trio oraz zaproszeni goście. Początek koncertu o godzinie 19. Bilerty na biletyna.pl oraz w kasie Amfiteatru. PAT



FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ I PISZ

Dziennikarz dyżurny

Dziś na państwa telefony czeka Aleksandra Szymańska. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 697 770 562. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: radom@echodnia.eu

Droga w Brzezinkach Nowych jest gotowa i oddana do użytku

Patryk Samborski
Gmina Tczów

Zakończyła się przebudowa drogi łączącej Brzezinki Nowe i Brzezinki Stare w gminie Tczów. W czwartek, 9 października, odbyło się oficjalne podsumowanie inwestycji.

Nowa nawierzchnia, utwardzone obustronne pobocza, przystanek autobusowy, zjazd z kostki brukowej i szereg rozwiązań poprawiających bezpieczeństwo, w tym linie wibracyjno-akustyczne - to efekt zakończonej inwestycji. Przebudowa objęła 775 metrów drogi łączącej Brzezinki Nowe i Brzezinki Stare, która do tej pory była w złym stanie technicznym. Dzięki przeprowadzonym pracom mieszkańcy mogą korzystać z wygodnego i bezpiecznego połączenia, które ułatwi codzienne dojazdy i poprawi komunikację w tej części gminy Tczów.

Podczas czwartkowego spotkania w miejscu zakończonej inwestycji wójt gminy Tczów

Agnieszka Kozuń oraz wicewojewoda mazowiecki Patryk Fajdek symbolicznie podsumowali realizację zadania. Obecni byli również przedstawiciele samorządu, sołtysi, wykonawcy oraz mieszkańcy.

Jak podkreśliła Agnieszka Kozuń, to inwestycja o dużym znaczeniu dla lokalnej społeczności.

- Zmodernizowana droga łącząca Brzezinki Nowe i Brzezinki Stare to przykład tego, jak konsekwentne działanie i skuteczne pozyskiwanie środków zewnętrznych przekłada się na realne efekty w terenie. Przez wiele lat ten odcinek był w złym stanie, a dziś możemy powiedzieć, że udało się stworzyć bezpieczną i nowoczesną trasę, z której będą korzystać zarówno mieszkańcy, jak i osoby dojeżdżające do pracy czy szkoły. Dziękuję wicewojewodzie Patrykowi Fajdkowi i wszystkim, którzy wspierali nasz samorząd w realizacji tego zadania. Każda taka inwestycja to krok w stronę poprawy jakości życia mieszkańców i rozwoju całej gminy - powiedziała



FOT. URZĄD GMINY W TCZOWIE

Odbyło się uroczyste otwarcie przebudowanej drogi łączącej Brzezinki Nowe i Brzezinki Stare.

Agnieszka Kozuń, wójt gminy Tczów.

Koszt realizacji inwestycji wyniósł 541 tysięcy 64 złote, przy czym większość tej kwoty pokryło dofinansowanie zewnętrzne. Urząd Gminy w Tczowie na ten cel zdobył 432 tysięcy 852 złote z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Dzięki tym środkom możliwa była kompleksowa przebu-

dowa i przystosowanie trasy do ruchu pojazdów o nacisku do 11,5 tony.

- Cieszę się, że możemy wspólnie uczestniczyć w oddaniu kolejnej inwestycji drogowej, która realnie poprawia komfort życia mieszkańców. Dobrze wykorzystane fundusze rządowe sprawiają, że takie miejscowości jak Brzezinki Nowe i Brzezinki Stare zyskują nowoczesną infrastrukturę, a cały region staje się bardziej dostępny i bezpieczny - powiedział Patryk Fajdek, wicewojewoda mazowiecki.

Wójt Agnieszka Kozuń zapowiedziała, że gmina będzie konsekwentnie kontynuować działania na rzecz poprawy infrastruktury komunikacyjnej. - Dążymy do tego, by wszystkie drogi w naszej gminie spełniały współczesne standardy bezpieczeństwa i jakości. To zadanie wymaga czasu, ale każda zakończona inwestycja przybliżyła nas do tego celu. Dziękuję mieszkańcom za cierpliwość i wsparcie - podsumowała wójt. ©P

MATERIAŁ INFORMACYJNY PROGRAMU APETYT NA POLSKIE. MISTRZOWIE 5 PORCJI

0011409234

Dlaczego warto świętować Światowy Dzień Owoców i Warzyw?

Już jutro 17 października będziemy obchodzić Światowy Dzień Owoców i Warzyw - święto, które jest realną okazją, by przypomnieć sobie, jak wielką moc mają te kolorowe dary natury. Warzywa i owoce to fundament zdrowej diety - dostarczają witamin, składników mineralnych, błonnika i cały arsenał antyoksydantów, związków wspierających nas w codziennej walce ze stresem oksydacyjnym, zmęczeniem i chorobami cywilizacyjnymi.

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) zaleca, aby codziennie spożywać co najmniej 400 g warzyw i owoców, najlepiej w pięciu porcjach. Co ważne, jedną z nich może stanowić szklanka (200 ml) soku owocowego, warzywnego lub owocowo-warzywnego - to praktyczny i smaczny spo-



sób na wzbogacenie i wzmocnienie naszej diety.

Dlaczego warto postawić na różnorodność?

Kolory warzyw i owoców to nie tylko uczta dla oczu,

ale też wskazówka, jakie cenne związki kryją się w środku. Czerwone pomidory zawierają likopen, zielone brokuly dostarczają sulforafanu, pomarańczowe marchewki - beta-karotenu, a fioletowe ja-

gody - polifenoli o działaniu przeciwnowotworowym. Te związki stanowią naturalną tarczę, która wzmacnia odporność, chroni serce i zmniejsza ryzyko cukrzycy czy niektórych nowotworów.

Jesień to czas, kiedy szczególnie warto pamiętać o takich sprzymierzeńcach. Szklanka soku jabłkowego dostarczy witaminy C i polifenoli wspierających układ odpornościowy. Sok marchwiowy - bogaty w beta-karoten - nie tylko poprawi kolor skóry, ale też zadba o nasze oczy i naturalną barierę ochronną organizmu. Sok buraczany, bogaty w naturalne azotany, wspiera krążenie i dotlenienie mózgu, co docenią zwłaszcza seniorzy. Sok pomidorowy zawiera likopen, który ma istotne znaczenie we wspieraniu funkcjonowania układu krążenia. Włączenie takich soków do codziennej rutyny to prosty sposób, by przygotować ciało na chłodniejsze miesiące.

O czym warto pamiętać na co dzień?

Warto pamiętać, że soki mają cenne właściwo-

ści, najlepiej traktować je jako uzupełnienie diety. Najzdrowsza dieta to ta, w której warzywa i owoce pojawiają się w każdym posiłku - w różnorodnych formach: surowe, gotowane, pieczone czy właśnie w postaci soku.

Światowy Dzień Owoców i Warzyw to świetna okazja, by zacząć „kolorową misję”. 5 porcji owoców i warzyw dziennie to naprawdę niewiele, a ich systematyczne spożywanie wzmacnia zdrowie, samopoczucie i odporność. A skoro jedna porcja może mieć postać soku - tym łatwiej o sukces!

Autor: dr hab. n. med. i n. o zdr. Beata Sińska, Kierownik Zakładu Żywności Człowieka Wydziału Nauk o Zdrowiu Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

#Fundusze Promocji

SKARYSZEW

Bogusław Morka na Zjeździe Tysiąclecia

W sobotę 18 października w Villi Cyganeria w Skaryszewie odbędzie się Zjazd Tysiąclecia – wydarzenie mające na celu uczczenie Tysiąclecia Korony Królestwa Polski. Będzie Koncert Orkiestry Symfonicznej Marcina Wernera, z udziałem światowej sławy solistów, w tym wybitnego tenora Bogusława Mor-ki. Do tego targi książki i historyczna debata. Początek o go-dzinie 11. Bilety na stronie tysiacleciekoronacji.pl. **PC**

KRÓTKO

GINIA GRÓJEC

Nocna prohibicja w całej gminie

Na terenie całej Gminy Grójec ma zostać wprowadzona nocna prohibicja. Oznacza to, że zaczną działać dodatkowe obostrzenia, co do sprzedaży alkoholu. Znany jest już termin, od którego zakaz zacznie obowiązywać. Zakaz sprze-daży napojów alkoholowych obowiązywać będzie w godzi-nach nocnych - od 23 do 6. De-cyzję w tej sprawie podjęła Rada Miejska w Grójcu, pod-czas posiedzenia, które od-było się 18 września. Nowe przepisy obejmują wszystkie punkty sprzedaży detalicz-

nej, w których alkohol prze-znaczony jest do spożycia poza miejscem sprzedaży – w tym sklepy, markety oraz stacje paliw. Zakaz nie doty-czy lokali gastronomicznych, takich jak restauracje czy puby, które posiadają ważne zezwolenia na sprzedaż napo-jów alkoholowych i działają w godzinach nocnych. Uchwała została ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Wo-jewództwa Mazowieckiego i wejdzie w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia, czyli 24 października. **AS**

RADOM

W teatrze czytali Pakułę

Teatr Powszechny w Radomiu zaprosił w poniedziałek, 13 paź-dziernika, na Scenę Kotłownia na czytanie performatywne z cyklu „Jak wmieścić się w literaturę?”. Tym razem czytany był poruszający i osobisty tekst Mateusza Pakuły „Jak nie zabi-łem swojego ojca i jak bardzo tego żałuję”.

To jest opowieść o umieraniu. Szczera, intymna do granic, groteskowa, brutalna, smutna i okropnie śmieszna. To dzien-nik umierania ojca, nie książka wspomnieniowa. To historia o rodzinie w sytuacji granicznej. O instytucjach opiekuńczych, które zawalają sprawę. O Kościele, który zawala, służbie zdro-wia, która zawala. To opowieść o czułości i bliskości, które za-lewa gniew, bezradność, rozpacz i wściekłość. To w końcu krzyk przeciwko nielegalności eutanazji.

W czytaniu performatywnym udział wzięli aktorzy: Natalia Samojlik, Alan Bochnak oraz grupa miłośników teatru i litera-tury. Nad reżyserią czuwał Michał Pabian. W spotkaniu uczest-niczyła także Iwona Rutka, psychoonkolog. Po czytaniu teatr zaprosił na rozmowę z twórcami. **BK**

RADOM

Tanecznie w Dzikich Węzach

W piątek, 24 października o godzinie 20, Miejskie Ośro-dek Kultury „Amfiteatr” w Radomiu zaprasza do klubu Dzikie Węże na imprezę ta-neczną w rytmie lat 90. i po-czątku XXI wieku. **SW**

RADOM

„Pod dachami Paryża”

W piątek, 24 października w sali Radomskiej Orkiestry Kameralnej o godzinie 19 koncert muzyki francuskiej „Pod dachami Paryża”. Wys-tąpi Grand Orkiestra z Odes-sy. Bilety na kupbilecik.pl. **SW**

Echo Dnia
Czwartek, 16.10.2025

IŁŻA

Koncert zaduszkowy

W niedzielę 2 listopada o go-dzinie 19 w Centrum Kultury i Turystyki w Iłży odbędzie sie koncert zaduszkowy. Na scenie pojawi się Agnieszka Grochowicz z ze-splem. **SW**

RADOM

Legendy Polskiego Rocka

W piątek 5 grudnia o godzi-nie 20.00, w Radomskim Centrum Sportu będzie kon-cert Legendy Polskiego Roc-ka. Wystąpią: Bajm, Perfect i Wilki. Bilety na biletomat.pl. **SW**

Szydłowiec odebrał nagrodę w konkursie Drzewo Roku 2025

Patryk Chruślak
Szydłowiec

Wiąż szypułkowy z Szy-dłowca zwyciężył w ogólno-polskim konkursie Drzewo Roku 2025.. Teraz wręczono nagrodę.

W piątek, 10 października podczas 23. edycji Święta Drzewa zorganizowanej w Służewskim Domu Kultury w Warszawie przedstawiciele z Szydłowca odebrali nagrodę Drzewa Roku. Było to zwień-czenie i ukoronowanie starań oraz promocji Szydłowiec-kiego Krzywego Drzewa nad zamkową fosą, jako pierwszego drzewa Ziemi Ra-domskiej, który zgarnął tytuł Drzewa Roku, organizowa-nego przez Klub Gaja.

Kilka miesięcy temu nasze wyjątkowe Krzywe Drzewo znad fosy zamkowej w Szy-dłowcu, zostało finalistą, a na-stępnie zdobyło tytuł najpięk-niejszego drzewa w Polsce w konkursie Drzewo Roku 2025. 110-letni wiąz szypuł-kowy z Szydłowca wygrał w zaciętej batalii z 15 innymi kandydatami z całego kraju.

Konkurs Drzewo Roku, or-ganizowany od 15 lat, nie szuka drzew najstarszych czy najwyższych - szuka drzewa najbardziej kochanego, z opo-wieścią, które pobudza wy-obrażnię i jednoczy ludzi. Krzywe Drzewo ze Szydłowca doskonale wpisuje się w tę fi-

lozofię, będąc żywym symbo-lem więzi między człowie-kiem a naturą. Zwycięskie drzewo automatycznie kwalifikuje się również do repre-zentowania Polski w konkur-sie europejskim.

W piątek, 10 października podczas 23. edycji Święta Drzewa zorganizowanej w Służewskim Domu Kultury w Warszawie, delegacja z Szy-dłowca uroczyście odebrała nagrodę, którą wręczyli przedstawiciele Klubu Gai.

W Warszawie pojawili się: burmistrz Szydłowca Artur Ludew, dyrektor Szydłowiec-kiego Centrum Kultury - Za-mek Ania Wilkiewicz, kierow-

nik Wydziału Promocji i Tury-styki Szydłowieckiego Cen-trum Kultury - Zamek Kasia Majstrak.

- Bardzo dziękujemy każ-demu, kto się zaangażował w głosowanie i tym pomógł nam zdobyć ten tytuł. Kto na-mawiał innych na oddanie głosu i każdemu kto przyczynił się do promocji naszego zgło-szenia. Ale to nie jest koniec. Przed nami konkurs na Euro-pejskie Drzewo Roku, który startuje w lutym 2026. My już się szykujemy do tego kon-kursu - informuje Szydłowiec-kie Centrum Kultury Zamek.

110-letni wiąz szypułkowy z Szydłowca zdobył tytuł



FOT. SZYDŁOWIECKIE CENTRUM KULTURY ZAMEK

Kierownik Wydziału Promocji i Turystyki Szydłowieckie-go Centrum Kultury - Zamek Kasia Majstrak, burmistrz Szydłowca Artur Ludew, dyrektor Szydłowieckiego Cen-trum Kultury - Zamek Ania Wilkiewicz odbierają nagrodę.

Ważne rondo na trasie N-S w Radomiu już otwarte. Wielkie zmiany dla kierowców

Aleksandra Szymańska
Radom

W środę, 15 październik od-było się oficjalne otwarcie Ronda Zapały pod wiaduk-tem na ulicy Żeromskiego w Radomiu. Trasa N-S do Go-łębiowa jest już przejezdna.

Ważne rondo na trasie N-S w Radomiu otwarte. Wielkie zmiany dla kierowców.

Rondo Krystyny Zapały pod wiaduktem w ciągu ulic

Żeromskiego i Lubelskiej zo-stało otwarte. To oznacza, że można przejechać całym, wy-budowanym odcinkiem trasy N-S od wspomnianego ronda aż do ulicy Andersa na osiedlu Gołębiów. Kierowcy zyskali trasę alternatywną dla korkują-cej się ulicy 25 Czerwca czy Struga. Teraz, kiedy zamknięte jest skrzyżowanie Żeromskiego i Zbrowskiego to będzie szcze-gólnie ważne.

Podczas uroczystego otwar-cia fragmentu drogi N-S w Ra-

domiu obecni byli między in-nymi: prezydent Radomia Ra-dosław Witkowski wraz ze swoimi zastępcami Martą Mi-chalską-Wilk, Łukaszem Mo-lendą i Katarzyną Kalinowską, wicewojewoda mazowiecki Pa-tryk Fajdek, wicemarszałek województwa mazowieckiego Rafał Rajkowski, a także przed-stawiciele wykonawcy.

Od razu po otwarciu na ron-dzie pojawiły się pierwsze sa-mochody. Było ono długo wy-czekiwane przez kierowców.

Przypomnijmy, że to ostatni fragment trzeciego etapu trasy N-S. Wcześniej powstały dwa inne odcinki: ulica Olszew-skiego (od ronda Mikołajczyka przy dworcu PKS do ulicy Że-romskiego) oraz ulica Wajdy (od ulicy Młodzianowskiej do węzła drogowego z połu-dniową obwodnicą miasta). Na tym jednak nie koniec, bo przed nami jeszcze budowa ostatniego fragmentu: od Gołę-biowa I aż do ulicy Energety-ków. ©©

**Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu**

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

0011417006

Panu Piotrowi Darmas

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Teściowej

składają

Dyrekcja i pracownicy IV LO im. dra Tytusa Chatubińskiego
oraz koleżanki i koledzy z Fundacji Chatubińszczaków



RADOMSKIE FORUM seniora

jesień 2025

W programie m.in.:

- prelekcje i wykłady
- możliwość wykonania badań profilaktycznych
- stoiska promocyjno-edukacyjne
- występ artystyczny Małgorzaty Nowak z zespołem

Udział
w Forum Seniora jest
BEZPŁATNY
ale wymaga
wcześniejszej rejestracji.
**Liczba miejsc
ograniczona!**

23
PAŹDZIERNIKA
godz. 10-16
Aula Główna
Uniwersytetu
Radomskiego
im. Kazimierza Pułaskiego
w Radomiu, przy
ul. Chrobrego 31A



Szczegóły i rejestracja
na www.echodnia.eu/radomskie/forumseniora

PARTNERZY GŁÓWNI



PARTNERZY



Waldemar Trela
Starosta Powiatu
Radomskiego



Hubert Czubaj
Burmistrz Miasta i Gminy
Głowaczów



Marek Łuszczek
Burmistrz Miasta i Gminy
Iłża



Wojciech Wachnik
Burmistrz Miasta i Gminy
Magnuszew



Kamil Korycki
Burmistrz Miasta i Gminy
Odrzywół



Dariusz Wolczyński
Burmistrz Miasta i Gminy
Przytyk



Małgorzata Szymańska
Burmistrz Miasta i Gminy
Solec n. Wisłą



Tomasz Rawski
Burmistrz Miasta i Gminy
Warka



Janusz Witczak
Wójt Gminy
Chotcza



Paweł Dzięwł
Wójt Gminy
Gózd



Wojciech Cwier
Wójt Gminy
Jastrzębia



Kamil Dzięwł
Wójt Gminy
Jedlińsk



Teresa Pancerz-Pyrka
Wójt Gminy
Kazanów



Wiesław Pachniewski
Wójt Gminy
Kowala



Artur Siwiorek
Wójt Gminy
Mirów



Katarzyna Konopska
Wójt Gminy
Pionki



Ireneusz Szymczak
Wójt Gminy
Pniewy



Tomasz Adamiec
Wójt Gminy
Policzna



Jerzy Kamionka
Wójt Gminy
Przyłęk



Tomasz Neubauer
Wójt Gminy
Rusinów



Karol Burek
Wójt Gminy
Rzecznów



Agnieszka Kozuń
Wójt Gminy
Tczów



Krzysztof Sobczak
Wójt Gminy
Wieniawa



Agnieszka Jastrzębska
Wójt Gminy Wierzbica



Ewa Markowska-Bzducha
Wójt Gminy Wolanów

Nowe przedszkole i żłobek w Starej Błotnicy oficjalnie otwarte. Były występy dzieci

Izabela Kozakiewicz
Stara Błotnica

Nowe przedszkole i żłobek w Starej Błotnicy to super miejsce dla najmłodszych mieszkańców gminy.

W poniedziałek 13 października do budynku mogli zajrzeć także goście uroczystego otwarcia.

Przedszkole i żłobek w Starej Błotnicy zostało wybudowane na zlecenie gminy. Prace zakończyły się w wakacje, a od września już trwają tam zajęcia.

W poniedziałek 13 października odbyło się oficjalne otwarcie. Wzięli w nim udział przedstawiciele władz lokalnych z wójtem Marcinem Kozdrachem, radni, dyrektorzy instytucji, a także parlamentarzyści, wśród nich Stanisław Karczewski, Marek Suski, Agnieszka Górka i Radosław Fogiel. Byli też przedstawiciele Urzędu Gminy w Starej Błotnicy i dyrektorzy instytucji, rodzice oraz mieszkańcy. Budynek poświęcił ojciec Kamil Zsustak. Było też przecięcie wstęgi, w tym pomagały także dzieci. Przedzszkolaki na uroczystość przygotowały też specjalny program

artystyczny. Wszystkie dzieci otrzymały też upominki. Na koniec wszyscy goście zostali zaproszeni na szarlotkę z lodami.

Przedszkole i żłobek w Starej Błotnicy mają wspólną siedzibę. Na gminnej działce stanął parterowy, ale rozległy budynek. Roboty wystartowały w 2024 roku. Zagospodarowany został także teren wokół, są chodniki, miejsca parkingowe, klomby i ogrodzenie.

W nowym budynku jest miejsce dla ponad 100 dzieci. Teraz w zajęciach uczestniczy 96 przedszkolaków i 39 maluszków ze żłobka. Do ich dyspozycji są sale zabaw, łazienki. W budynku jest gabinet psychologa oraz szatnie. W części administracyjnej jest gabinet dyrektora i pokój dla nauczycieli. Przygotowano także bezpieczne i kolorowe place zabaw dla maluchów i starszych dzieci z przedszkola.

Na budowę przedszkola i żłobka w 2023 roku samorząd dostał 8 milionów złotych z rządowego programu Polski Ład. Urząd Gminy pozyskał też 3 184 174,80 złotych dotacji z rządowego programu „Aktywny maluch”. ©©



FOT. UG STARA BŁOTNICA

Oficjalne otwarcie przedszkola i żłobka w Starej Błotnicy. Przedzszkolaki dały specjalny występ.

Hołd w 83. rocznicę egzekucji pracowników Fabryki Broni



FOT. SYLWESTER SZYM CZAK

83 lata minęło od mordu pod Fabryką Broni. Uroczystości rocznicowe wydarzeń z 1942 roku miały wyjątkową oprawę. Upamiętniono zamordowanych pracowników i oddano hołd ofiarom niemieckiego terroru.

Sylwester Szymczak
Radom

We wtorek, 14 października, pod pomnikiem przy ulicy Biznesowej upamiętniono 83. rocznicę hitlerowskiego mordu na pracownikach radomskiej Fabryki Broni.

W październiku 1942 roku Niemcy powiesili 25 osób, w tym 14 robotników fabryki, którzy wspierali ruch oporu, przemycając broń dla Armii Krajowej.

Tradycyjnie w rocznicę mordu na pracownikach fabryki odbyły się pod pomnikiem uroczystości. W październiku 1942 roku hitlerowcy rozstrzelali 25 robotników, jedna z egzekucji odbyła się na terenie fabryki, na terenie historycznej siedziby fabryki, w miejscu w którym odbyła się

egzekucja przy dzisiejszej ulicy Biznesowej. To tam 14 października 1942 roku odbyła się publiczna egzekucja pracowników zaangażowanych w ruch oporu, tych którzy produkowali i wynosili pistolety dla Armii Krajowej.

Przed pomnikiem spotkali się związkowcy, przedstawiciele zarządu Fabryki Broni, władz miasta, organizacji kombatanckich i społecznych. Tradycyjnie przybyli też kibice Broni Radom, wszak kilku pomordowanych to byli sportowcy tego klubu.

Przypomnijmy, 83 lat temu, od 12 do 15 października 1942 roku niemieccy okupanci powiesili 25 osób. Tylko 14 października 1942 roku hitlerowcy, na oczach całej załogi fabryki oraz mieszkańców Radomia ujętych podczas łapanek, powiesili na terenie zakładu 15

osób, w tym 14 jej pracowników. Publiczna egzekucja miała być przestrożą przed wynoszeniem broni z zakładu. Wielu pracowników fabryki podjęło się bowiem bardzo ryzykownej działalności produkowania i przemycania poza zakład części broni strzeleckiej dla Związku Walki Zbrojnej. Egzemplarz takiej właśnie przemycanej broni dostał się w ręce hitlerowców po strzelaninie w Rożkach, gdzie zginął jeden z partyzantów. Po tym zdarzeniu rozpoczęły się krwawe represje.

Cała historia niemieckiego śledztwa w sprawie wynoszenia elementów broni z radomskiej fabryki doczekała się licznych publikacji. 19 września 1942 roku, w Rożkach, na pierwszym przystanku kolejowym od Radomia w kierunku Skarżyska, doszło

do wymiany strzałów pomiędzy jadącą pociągiem grupą konspiratorów Armii Krajowej, a usiłującymi ich wylegitymować i zatrzymać funkcjonariuszami policji niemieckiej.

Zginął jeden z partyzantów. Niemcy dostali dowody, że w Fabryce Broni istnieje zorganizowany przerzut broni poza mury wytwórni. Dwa „Visy” porzucone przez konspiratorów w wagonie miały identyczne numery jak pistolety służbowe znajdujące się w niemieckim posiadaniu: jeden w komendzie Schupo, drugi w komendzie policji „granatowej” w Radomiu. Uświadomiło to funkcjonariuszom gestapo, iż mimo ścisłego nadzoru, w fabryce równolegle uruchomiono, nielegalną, dublowaną produkcję pistoletów dla potrzeb polskiego ruchu oporu. I tak rzeczywiście było. ©©

REKLAMA

0011408757

AUTOREKLAMA

ZAPROSZENIE DO SKŁADANIA OFERT

Na najem lokali użytkowych w lokalizacjach: os. Kolonia Górka 7 w Busku-Zdroju oraz os. Orła Białego 1 w Busku-Zdroju

Prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Busku-Zdroju
O G Ł A S Z A

przetarg pisemny nieograniczony na najem lokalu użytkowego położonego na os. Orła Białego 1 w Busku-Zdroju o powierzchni 29,84 m² (parter - strona północna budynku) oraz lokalu użytkowego położonego na os. Kolonia Górka 7 w Busku-Zdroju o powierzchni 33,00 m².

Przetarg odbędzie się w dniu 24.10.2025 r. o godzinie 10⁰⁰ w siedzibie Spółki, ul. Łagiewnicka 25, 28-100 Busko-Zdrój, pokój nr 23.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłata wadium w kasie najpóźniej do godz. 9.00 w dniu przetargu w wysokości 500,00 zł.

Wadium przepada na rzecz Spółki, o ile oferent nie zaoferuje czynszu wywoławczego lub gdy oferent wygrywający licytację uchyli się od zawarcia umowy w wyznaczonym przez Spółkę terminie.

Stawka wywoławcza czynszu dzierżawy lokalu wynosi 10,00 zł (netto)/m².

Minimalne postąpienie wynosi 1 zł.

Ze wzorem umowy i regulaminem przetargu można zapoznać się w siedzibie MP GK Sp. z o.o., pokój nr 7.

Lokal można oglądać po uzgodnieniu terminu z pracownikiem Spółki, tel.: 660 759 397.

Polecamy →



strefa
EDUKACJI



Edukacja w najwyższym stopniu

strefaedukacji.pl

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Nowy sondaż – 6 partii w Sejmie

Gdyby wybory parlamentarne odbyły się w najbliższą niedzielę, do Sejmu dostaliby się sześć partii. Największe poparcie zanotowała Koalicja Obywatelska (29,5 proc.), drugi wynik ma Prawo i Sprawiedliwość (28,5 proc.), a podium zamyka Konfederacja (14,4 proc.) - wynika z najnowszego sondażu Opinii24 dla TVN24.

Na czwartym miejscu znalazła się partia Grzegorza Brauna, Konfederacja Korony z poparciem 6,4 proc.

Nową Lewicę wskazało 5,4 proc. respondentów, a Partię Razem Adriana Zandberga 5,2 proc. badanych.

Pięcioprocentowego prognozy wyborczego nie przekroczyłyby Polskie Stronnictwo Ludowe i Polska 2050, na które głos chciało oddać odpowiednio 2,3 proc. badanych oraz 1,7 proc. Inną partię wskazało 0,7 proc. ankietowanych, niezdecydowanych było 4,7 proc. respondentów. 1,2 proc. ankietowanych odmówiło udzielenia odpowiedzi.

Oprac. Anna Nagel | PAP

WATYKAN

Papież dostał konia z Polski



FOT. PAP/PA/MAURIZIO BRAMBATTI

Papież Leon XIV otrzymał w środę białego konia czystej krwi arabskiej ze stadniny w Kołobrzegu-Budzistowie. Sprawnym ruchem chwycił wodze konia i wyraźnie zadowolony zaczął go prowadzić po watykańskim dziedzińcu. Papież jeździł konno podczas swej wieloletniej posługi w Peru. | PAP

BARCICE

Zatrzymano podejrzanego o potrójne zabójstwo

25-letni mężczyzna podejrzany o potrójne zabójstwo w Barcicach koło Nowego Sącza został zatrzymany przez policję - potwierdziła w środę rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Nowym Sączu Justyna Rataj-Mykietyn.

Według nieoficjalnych informacji, 25-latek został za-

trzymany w pustostanie na terenie Barcic. Tragedia rozegrała się w nocy z wtorku na środę w domu rodzinnym zatrzymanego. Ofiarami są kobieta w wieku 52 lat oraz dwaj mężczyźni w wieku 45 i 66 lat - wszyscy byli ze sobą spokrewnieni.

Oprac. Anna Nagel | PAP

BRUKSELA

Sekretarz generalny NATO Mark Rutte powiedział w środę przed spotkaniem ministrów obrony państw Sojuszu w Brukseli, że nie zgadza się z opiniami, iż jeśli rosyjski samolot wtargnie w przestrzeń powietrzną NATO - celowo lub nie - to trzeba go w każdym przypadku zestrzelić. Jego zdaniem należy ocenić, czy stwarza zagrożenie i dopiero wtedy podejmować działania. | PAP

„

Nie zgadzam się, że jeśli rosyjski samolot wtargnie w przestrzeń NATO, to trzeba go zestrzelić

Mark Rutte sekretarz generalny NATO

Politycy podsumowali dwa lata koalicji 15 października

Marcin Koziestański
Warszawa

W środę 15 października minęły dwa lata od wyborów parlamentarnych, w wyniku których PiS utraciło władzę, a koalicję rządową utworzyły: KO, Lewica, Polska 2050 i PSL.

Politycy koalicyjnych ugrupowań, pytani o najważniejsze sprawy, które udało się załatwić przez dwa ostatnie lata, wymieniają m.in. odblokowanie środków z Krajowego Planu Odbudowy, wzrost nakładów na obronność i wprowadzenie renty wdowiej.

- Sukcesem jest na pewno zwiększenie bezpieczeństwa kraju poprzez wzrost wydatków na wojsko i uzbrojenie, uzyskanie finansowania na budowę Tarczy Wschód i budowa „prawdziwej zapyry na granicy polsko-białoruskiej” - uważa wicemarszałek Senatu Maciej Żywno (Polska 2050).

Według wiceszefa klubu Lewicy Tomasza Treli sukcesem koalicji rządzącej był, oprócz odblokowania środków unijnych z KPO i wprowadzenia renty wdowiej, rekordowy budżet na rozwój budownictwa społecznego i komunalnego. Treła podkreślił, że w ciągu dwóch lat udało się też „nakierować gospodarkę na dobre tory”, czego - jak mówił - efektem jest wzrost gospodarczy na poziomie 3,5 proc., a także



FOT. ADAM JANKOWSKI

- Słuchajcie, zrobiliśmy to! Wygrała Polska, wygrała demokracja - mówił Donald Tusk 15 października 2023 r.

udało się „obniżyć drożyznę i inflację”.

- Do sukcesów trzeba też dołożyć wysokie podwyżki dla nauczycieli i innych pracowników sfery budżetowej, przywrócenie programu refundacji in vitro oraz utrzymanie tych wszystkich dobrodziejstw socjalno-społecznych, które według prawicy mieliśmy zlikwidować po dojściu do władzy, w tym programy „800 plus”, „Dobry Start” czy 13. i 14. emerytura - ocenił poseł Lewicy.

Wśród ważnych kwestii, które udało się zrobić, senator KO Krzysztof Kwiatkowski wy-

liczył odblokowanie środków z KPO, zwiększenie nakładów budżetowych na bezpieczeństwo, wzrost wynagrodzeń dla nauczycieli o 30 proc. i przywrócenie finansowania in vitro z budżetu państwa.

- Udało się zrealizować bardzo ważne deklaracje dotyczące różnych projektów społecznych. Bardzo ważny projekt dotyczący renty wdowiej, czyli możliwość otrzymywania części świadczenia po zmarłym współmałżonku. Projekt Aktywny Rodzic - wsparcia finansowego dla osób, które wychowują dzieci, zwiększenie nakła-

dów na pomoc dla osób niepełnosprawnych. To tylko przykłady, chociaż nie jedyne - podkreślił Kwiatkowski.

Były minister rozwoju i technologii, poseł Krzysztof Paszyk (PSL), podkreślił, że ostatnie dwa lata były latami podnoszenia bezpieczeństwa Polek i Polaków w wielu aspektach.

W najnowszym badaniu IBRIS przeprowadzonym dla „Rz” zapytano respondentów, „jak według pani/pana rządzi obecna koalicja?”.

„Aż 65,4 proc. respondentów przyznaje, że Koalicja 15 października rządzi gorzej, niż się spodziewali. 27,7 proc. twierdzi, że rządzi zgodnie z ich oczekiwaniami. A jedynie 3,3 proc. respondentów uważa, że władza jest sprawowana lepiej, niż się spodziewali. Nie ma zdania 3,5 proc. badanych” - napisała „Rz”.

Z badania wynika także - jak wskazuje gazeta - że „aż 43 proc. wyborców rządzącej koalicji uważa, że sprawuje ona władzę gorzej, niż się spodziewali”. Spośród wyborców partii współtworzących obecną koalicję rządzącą, najlepiej oceniają ją wyborcy Koalicji Obywatelskiej (42 proc. niezadowolonych ankietowanych); znacznie gorzej koalicję rządową oceniają wyborcy Trzeciej Drogi (83 proc. zawiedzionych rządem) oraz Nowej Lewicy (74 proc.).

PAP

Jest porozumienie w sprawie związków partnerskich. Lewica dogadała się z PSL-em. Szczegóły w piątek

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Koalicja wypracowała dobre porozumienie dot. formalizacji związków partnerskich - poinformowała w środę Lewica w serwisie X. Szczegóły oraz nazwa projektu ustawy zostaną ogłoszone w piątek.

W opublikowanym przez Lewicę na platformie X nagraniu wystąpili wicepremier, szef Ministerstwa Obrony Narodo-

wej Władysław Kosiniak-Kamysz, sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Katarzyna Kotula, wiceprzewodnicząca PSL Urszula Paślawska, a także wicemarszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty.

- Koalicję 15 października łączy to, że chcemy ułatwiać ludziom życie. Dlatego usiedliśmy do stołu, każdy ze swoją propozycją i osiągnęliśmy dobre porozumienie - powiedział Kosiniak-Kamysz.

- Od wielu tygodni pracowaliśmy nad konkretnymi rozwiązaniami. Dlatego powstał projekt przemysłowy i praktyczny, który odpowiada na potrzeby społeczne - zaznaczyła Urszula Paślawska.

Włodzimierz Czarzasty podsumował:

- W tej sprawie dojdziemy do konsensusu w wielu krajach latami. Działamy krok po kroku. Wybieramy wszystko to, co nas łączy, a nie to, co nas dzieli. Ostatnia była

Łotwa, teraz czas na Polskę - podkreślił.

Jak poinformowała Kotula, w najbliższy piątek odbędzie się konferencja prasowa, podczas której zostaną przedstawione szczegóły projektu ustawy.

- Już w najbliższy piątek opowiemy wam o szczegółach tej ustawy, a także podamy jej nazwę. Oglądajcie konferencję prasową i śledźcie nasze media społecznościowe - mówiła.

PAP

Co dalej z Hamasem? „Jeśli się nie rozbiorą, to my ich rozbiorimy”

Grzegorz Kuczyński
Strefa Gazy

- Jeśli Hamas się nie rozbiorzy, my ich rozbiorimy - ostrzegł prezydent USA Donald Trump. Dodał, że nie niepokoją go zabójstwa Hamasu w Strefie Gazy, bo grupa walczy z „bardzo złymi gangami”.

Pytany o spełnienie przez grupę terrorystyczną kluczowego punktu jego planu pokojowego, Trump zapewnił, że zostanie on wdrożony.

- Oni się rozbiorą, a jeśli się nie rozbiorą, to my ich rozbiorimy - zaznaczył. Podkreślił też, że Hamas wie, że nie może sobie z nim „pogrywać” i powołał się na rozmowy grupy z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych.



Hamas otrzymał od USA pozwolenie na to, by tymczasowo utrzymywać porządek na zrujnowanym wojną terytorium

- Rozmawiałem z Hamasem, powiedziałem: rozbiorcie się, prawda? „Tak, proszę pana, rozbiorimy się” - relacjonował Trump, uściślając później, że nie prowadził rozmowy osobiście.

Prezydent stwierdził mimo to, że nie jest zaniepokojony zabójstwami dokonywanymi przez Hamas w Strefie Gazy, bo ich celem byli członkowie „bardzo złych gangów”.

- Oni zlikwidowali kilka gangów, które były bardzo złe. Zabili kilku członków gangu, ale szczerze mówiąc, nie przejąłem się tym zbytnio. To w porządku. To kilka bardzo złych gangów - powiedział Trump. Prezydent USA zdawał się odnosić m.in. do nagrania wideo, przedstawiającego członków Hamasu strzelających do kłęczących mężczyzn na ulicach Gazy. PAP

Łukaszenka straszy wojną nuklearną. Co zrobią USA?

Grzegorz Kuczyński
Mirńsk

- Przekazanie Ukrainie amerykańskich rakiet manewrujących Tomahawk doprowadzi do eskalacji konfliktu i postawi świat na krawędzi wojny nuklearnej - powiedział Alaksandr Łukaszenka.

„Żadne Tomahawki nie rozwiążą problemu. Doprowadzi to do eskalacji sytuacji aż do wojny nuklearnej. Prawdopodobnie najlepiej rozumie to Donald Trump, który nie spieszy się z przekazaniem tej śmiertelnej broni i z zezwoleniem na uderzenie w głąb Rosji, na co liczy prezydent Zełenski” - cytuje głowę państwa białoruskiego agencja Belta.

Według niego rosyjskie władze dążą do ustanowienia pokoju na Ukrainie.

W niedzielę Donald Trump poinformował dziennikarzy, że może omówić z Putinem przekazanie Kijowowi rakiet Tomahawk, których zasięg lotu w zależności od modyfikacji wynosi od 1600 do 2500 km.

- Być może powiem: słuchaj, jeśli ta wojna nie zostanie zakończona, wyślę im Tomahawki. Mogę je wysłać. Tomahawk to niesamowita broń, bardzo ofensywna. I, szczerze mówiąc, Rosja tego nie potrzebuje - oświadczył Trump.



Przywódca Białorusi stwierdził, że to Władimir Putin dąży do ustanowienia pokoju na Ukrainie, a przekazanie Tomahawków przez USA będzie groziło wojną nuklearną

Ze swojej strony Zełenski zapewnił, że w przypadku przekazania przez Waszyngton rakiet Tomahawk, będą one używane wyłącznie do ataków na cele wojskowe Rosji, w tym obiekty infrastruktury energetycznej.

Putin z kolei ostrzegł, że dostarczenie Ukrainie tych rakiet będzie „jakościovym nowym” etapem eskalacji i „zniszczy” stosunki między Moskwą a Waszyngtonem. Podkreślił również, że rosyjskie siły obrony powietrznej są gotowe do zestrzelenia amerykańskich rakiet, a samo

ich użycie przez Kijów nie zmieni układu sił na polu bitwy.

Zełenski przekona Trumpa?

W piątek, 17 października, Trump i Zełenski spotkają się w Waszyngtonie w sprawie

Jeśli Ukraina otrzyma rakiet Tomahawk, w ich strefie rażenia znalazłoby się do 1945 rosyjskich obiektów wojskowych

Tomahawków, poinformował we wtorek sam szef Białego Domu. Według niego Zełenski podczas spotkania poprosi o dostarczenie mu tych rakiet. - On chce broni. Chciałby mieć Tomahawki. Wszyscy chcą Tomahawków. A my mamy wiele Tomahawków - powiedział Trump.

Amerykański Instytut Studiów Wojennych (ISW) poinformował, że w przypadku otrzymania przez Kijów rakiet Tomahawk w strefie ich rażenia znajdzie się do 1945 rosyjskich obiektów wojskowych. PAP

Zaskakująca wypowiedź lidera węgierskiej opozycji

Oprac. Anna Nagel
Budapeszt

Lider węgierskiej opozycji Peter Magyar oświadczył, że w przypadku jego wygranej w wyborach, na Węgrzech w przyszłym roku nie nastąpi szybkie odejście od importu paliw kopalnych z Rosji.

„Nie chcemy pozbywać się (rosyjskich nośników energii) od razu, ale do 2035 roku” - powiedział Magyar w wywiadzie dla Radia Wolna Europa. „To nie znaczy, że nie będziemy kupować od (Rosji) w ogóle, ale że znajdziemy najtańsze i najbardziej przydatne źródła. Jeśli nastąpi kryzys energetyczny, powinno być wiele sposobów na zaspokojenie” węgierskich potrzeb - stwierdził.

Zarówno Unia Europejska, jak i Stany Zjednoczone wy-

wają do odejścia od importu rosyjskich nośników energii. Węgry importują obecnie około 95 proc. gazu ziemnego z Rosji, w pierwszej połowie 2025 roku około 92 proc. importu ropy naftowej pochodziło z Rosji.

Rząd Viktora Orbana kilkakrotnie w ostatnich tygodniach odrzucił możliwość rezygnacji z importu energii z Rosji, twierdząc, że nie jest to decyzja polityczna czy ideologiczna, ale kłopotliwy problem geologiczny Węgier.

Wybory parlamentarne na Węgrzech zaplanowano na kwiecień 2026 roku. Niektóre sondaże przedwyborcze wskazują na nawet ok. 20 proc. przewagę TISZY nad rządzącym Fideszem Viktora Orbana. W poniedziałek poparcia premierowi Węgier udzielił prezydent USA Donald Trump. PAP

Donald Trump przyznał pośmiertnie Medal Wolności Charliemu Kirkowi

Oprac. Karolina Wrońska
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump pośmiertnie odzna- czył najwyższym odznaczeniem cywilnym, Prezydenckim Medalem Wolności, zabitego konserwatywnego aktywistę Charliego Kirka.

- Jesteśmy tu dziś, by uczcić i upamiętnić nieustraszonego wojownika o wolność, ukochanego lidera, który zmotywował kolejne pokolenie jak nikt inny przedtem - powiedział Trump podczas ceremonii. Medal z rąk prezydenta odebrała wdowa po Kirku, Erika, która przejęła po mężu stery w organizacji Turning Point USA (TPUSA).

- Panie prezydencie, mogę z całą pewnością powiedzieć, że podarował mi pan najlepszy prezent urodzinowy, jaki mógł



Medal odebrała wdowa po Charliem Kirku

sobie wymarzyć - zwróciła się do Trumpa wdowa po Kirku.

Aktywista, który 14 października obchodziłby 32. urodziny, został postrzelony 10 września na oczach tłumów, w trakcie debaty na uniwersytecie Utah Valley. Zmarł

po przewiezieniu do szpitala. Kirk jest pierwszą osobą, której Trump nadał to odznaczenie od początku drugiej kadencji.

- Od czasu zabicia Charliego widzimy dokładnie, dlaczego nasz kraj tak mocno potrzebuje jego przykładu. Obserwujemy legion skrajnie lewicowych radykałów, sięgających po desperackie akty przemocy i terroru, ponieważ wiedzą, że ich pomysły i argumenty nikogo nie przekonują - oświadczył Trump w przemówieniu.

16 września prokuratura stanowa w Utah postawiła siedem zarzutów 22-letniemu Tylerowi Robinsonowi, oskarżonemu o zabójstwo Kirka. W przypadku skazania mężczyzny śledczy będą domagać się kary śmierci. Opublikowano też SMS-y sprawcy, który miał powiedzieć, że zabił Kirka, bo „miał dość jego nienawiści”.

Prezydent Trump i przedstawiciele jego administracji obwinili współodpowiedzialnością za mord „skrajną lewicę” i zapowiedzieli działania przeciwko organizacjom promującym, ich zdaniem, przemoc polityczną.

Kirk był jednym z najbardziej prominentnych działaczy ruchu America First i komentatorem politycznym, a także założycielem organizacji Turning Point USA. Był znany z prowadzenia często burzliwych debat ze studentami. Kirk miał swój program publicystyczny w bliskiej Trumpowi skrajnie prawicowej telewizji Real America Voice.

W wyborach 2024 roku sam Kirk i jego ruch odegrał kluczową rolę w mobilizacji młodych wyborców, prowadząc szeroko zakrojoną inicjatywę zachęcania wyborców do pójścia do urn i oddania głosu na Trumpa. PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

„Lot nad kukułczym gniazdem” 2.0

Z okazji 50-lecia premiery filmu w środę, 22 października, do polskich kin wróci „Lot nad kukułczym gniazdem” Miloša Formana, na podstawie powieści Kena Keseya. Bohater filmu, McMurphy (Jack Nicholson) – złodziej, szuler i chuligan – chcąc uniknąć więzienia, udaje psychicznie chorego, tym samym idąc do zakładu psychiatrycznego zamiast do celi. Jednak powoli przekonuje się, że szpital wcale nie jest bezpiecznym azylem, gdzie można przyjemnie spędzić czas. Postanawia działać...
Is

W KSIĘGARNIACH

Krajewski zaprasza na Dolny Śląsk

W księgarniach jest już „Głos z piekła”, nowa powieść Marka Krajewskiego (wyd. Znak). Mammy rok 1925. Pałac Czerniewice, Dolny Śląsk. Na hrabiego von Babbitza spadają kolejne nieszczęścia: pożar folwarku, tajemnicze zniknięcie żony, popadająca w szaleństwo córka Anna. Kiedy pałacowy lekarz zostaje okrutnie zamordowany, do Czerniewic trafia student psychiatrii Herbert Anwaldt. Przypadek dziewczyny ma pomóc mu w studiach nad opętaniem.
bb

CIĘKAWOSTKA

Czy wiecie, że Jerzy Putrament...?

Jerzy Putrament (115. rocznica jego urodzin minie 1 listopada), polityk, ambasador, pisarz i ogólnie komunistyczna szucha, miał w dorobku także powieść kryminalną – „Strachy w Biesalu” – napisaną w 1958 r. Zaczyna się w pociągu jadącym do Ustrzyków Morskich, kiedy to skromny urzędnik Justyn Sobol spotyka byłą aktorkę Olimpię Pęcznińską. Niewinnie, ale zaraz potem pojawia się wątek mordu na Ananasie, najładniejszej dziewczynie Sopotu...
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 178. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski.
Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Kodeks Hammurabiego napisano tak, by nikomu nie pozostawić choć skrawka nadziei
– str. 10

Najsłynniejszy palec w dziejach polskiej medycyny sądowej pojawił się we Wrocławiu w 1998 roku
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Gdy w Chile padł pierwszy sygnał do puczu
22 sierpnia 1973 roku wydano tzw. Deklarację upadku demokracji w Chile. Miesiąc później rozpoczął się pucz generała Augusto Pinocheta.



Bezdany 1908: westernowy napad Piłsudskiego na carski pociąg pocztowy

J. Szczepański, B. Piskala
redakcja@polskatimes.pl

Skok na carski pociąg pod Bezdunami był niezwykły i zuchwały. Pikanterii dodawał mu fakt, że kilku z ówczesnych rabusiów rządziło potem Polską.

W głośnym skoku PPS na pociąg 26 września 1908 r. pod Bezdunami uczestniczył Józef Piłsudski (to on wymyślił napad) i trzech późniejszych premierów Polski: Walery Sławek, Aleksander Prystor i Tomasz Arciszewski. Do tego przyszły prezydent Ignacy Mościcki pomagał skonstruować bomby.

Podczas operacji zginął jeden rosyjski żołnierz, pięciu innych raniono, zaś bojownicy wyszli z napadu bez żadnych strat. Zdobyli dokładnie 200 tysięcy 812 rubli i 61 kopiejek, w tym srebro, złoto i papiery wartościowe. Był to największy taki skok na ziemiach polskich.

Legendę heroicznych socjalistów zabierających pieniądze Rosjanom spopularyzował w 1933 r. Władysław Pobóg-Malinowski – historyk, wojskowy i piłsudczyk – w tomie „Akcja bojowa pod Bezdunami 26.IX.1908”. 215-stronicowa książka, wydana nakładem Głównej Księgarni Wojskowej – zawierała drobiazgowo opisy, hasła, tablice, zdjęcia, pseudonimy i mapki. W jego wersji był to niemalże akt sprawiedliwości dziejowej.

Liderzy PPS mówili o tej operacji nie jako o napadzie, tylko o ekspropriacji – rekwizycji carskiej forsy, bo tak brzmiało dostojniej. Z czasem zaczęto do napadu pod Bezdunami dorabiać wątki patriotyczne. Nie zmienia to faktu, że z punktu ówczesnego prawa była to kradzież o charakterze zuchwałym.

„Siedemnastka z PPS”

W akcji Piłsudskiego uczestniczyli: Walery Sławek, Alek-



15 października 1905 roku, podczas posiedzenia Rady Partyjnej PPS w Mińsku Litewskim, Piłsudski został szefem Wydziału Spiskowo-Bojowego kierującego Organizacją Bojową PPS. Tak późniejszy naczelnik niepodległego Państwa Polskiego wyglądał podczas podróży do Japonii w 1904 roku

sander Prystor, Aleksander Damasty, Tomasz Arciszewski, Jerzy Sawa-Sawicki, Józef Kobiałko, Kazimierz Młynarski, Bronisław Gorgol, Włodzimierz Momentowicz, Aleksander Lutze-Birk, Edward Gibalski, Bertold Brajtenbach, Czesław Świrski, Jan Balaga, Jan Fijał-

kowski i Włodzimierz Hellmann. W przygotowaniach do napadu pomagała Aleksandra Szczercińska, przyszła żona Piłsudskiego.

Pomysł akcji, jak była mowa, wyszedł od Piłsudskiego. Wiedział on doskonale, że PPS potrzebowała jak najszybciej finan-

sowej kropłówki – szczególnie braki dały się we znaki po 1905 r. Bez tego zastrzyku sama partia jak i jej paramilitarna przybudówka – Organizacja Bojowa PPS – były bliskie agonii, a to oznaczało pożegnanie się z planami walki o niepodległość. Carska agentura co chwila zadawała

kolejne ciosy PPS-owskiemu strukturalom, ludzie dowiadawali się o kolejnych stratach ponoszonych przez to ugrupowanie, z warszawskiej Cytadeli dobiegały głosy o kolejnych zakatowanych bojowcach.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

UROKI KODEKSU HAMMURABIEGO

Już paragraf 1 Kodeksu Hammurabiego stanowi: „Jeśli ktoś kogoś oskarżył i rzucił na niego podejrzenie o zabójstwo, zaś tego mu nie udowodnił, ten kto go oskarżył poniesie karę śmierci”. Dalej jest już tylko krwawiej.

Marduk i prawo

Babiloński zbiór praw, jeden z pierwszych w dziejach, został zredagowany i spisany w XVIII wieku przed Chrystusem za panowania króla Hammurabiego – szóstego przedstawiciela I dynastii z Babilonu.

„Nie ma króla, który by sam jeden był najsilniejszy. Dziesięciu lub piętnastu królów idzie za Hammurabim, panem Babilonu. Tyle samo idzie za Rim-Sinem, panem Larsy, tyle samo za Ibal-pi-Elem z Eszunnun, tyle samo za Amut-pi-Elem z Qatny, a dwudziestu idzie za Jarim-Limem z Jamhadu” – cmokali o nim kronikarze.

Ów mocarny władca nie tylko wyniósł kult babilońskiego boga Marduka (tego, co lubił konie, psy i smoki) do rangi religii państwowej, ale zabrał się również za zredagowanie praw. W 282 artykułach określił tryb postępowania we wszystkich możliwych dziedzinach: wykroczeń przeciwko własności, ziemi i zabudowaniom, kupców i agentów handlowych, kobiet, małżeństwa, własności rodzinnej i dziedziczenia, pobicia i uszkodzenia ciała, rolnictwa, najmu, własności i sprzedaży niewolników.

Talion i mutylacja

Czytając Kodeks, można się solidnie przestraszyć. System kar opierał się na tzw. prawie talionu (sankcja identyczna ze skutkiem przestępstwa) oraz mutylacji (konsekwentnym pozbawieniu skazanego poszczególnych części ciała). Całkiem sporo przestępstw zagrożonych było karą śmierci. Te bezkrwawe sprowadzały się do sutych grzywn w srebrze, co z kolei mogło się skończyć niewolą za długi.

Co więcej, prawo Hammurabiego miało charakter kazuistyczny, tzn. jego przepisy formułowano, przewidując konkretne, możliwe do popełnienia przestępstwa, nie starając się o wypracowanie uniwersalnych zasad ogólnych.

O tym, że ludzie nie byli równi wobec prawa, nie warto nawet wspominać. O wielkości kary decydował status: wolny czy niewolnik, posiadany majątek lub funkcja np. na dworze władcy. Liczyło się, kto skarżył i kto był oskarżonym. Np. za uszkodzenie ciała niewolnika odszkodowanie brał jego właściciel.



Kodeks znany z inskrypcji wyrytej na diorytowej steli odkrytej w 1902 roku podczas wykopalisk w Suzie



W PPS NIE UŻYWANO SŁOWA „NAPAD”. MÓWIONO O „EKSPROPRIACJI”

Bezdany 1908: napad Piłsudskiego na carski pociąg pocztowy

Ciąg dalszy ze str. 9

PPS atakuje i rabuje

Nic więc dziwnego, że spa-dało dla niej poparcie, a wielu porzucało jej szeregi. Potrzebna była akcja, która potrafiłaby odbudować morale wewnątrz PPS-u i poprawić jej obraz wśród zwykłych Polaków. A przede wszystkim miała dać środki tak potrzebne do konspiracyjnej roboty, do szykowania ataków na wroga klasowego.

Jedyny sposób, w jaki można było zdobyć środki, to napady na rosyjskie firmy i urzędy. To prawda, że były takie działania, jak choćby akcja pod Rejowcem, gdzie ludzie kierowani przez Tomasza Arciszewskiego zrabowali 3,5 tysiąca rubli, a po napadzie na pocztę przy ul. Wspólnej w Warszawie konto PPS zasiliło prawie 6,5 tys. rubli.

Były też mniej lub bardziej udane napady w Łodzi, Wysz-nicy, Łowiczu czy Nałęczowie. To wszystko jednak było mało, kropla w morzu konspiracyjnych potrzeb – pozyskiwano zaledwie drobnicę. Kiedy wydawało się, że to już koniec działania PPS, stojący na czele Organizacji Bo-jowej Józef Piłsudski zagrał va banque.

Jeszcze kilka miesięcy wcze-sniej pisał w liście do jednego ze swoich najbliższych współpracowników, Witolda Jodko-Nar-kiewiczza, późniejszego dyploma-ty: „Pytasz, czy jesteśmy zdolni do tego lub owego. Jesteśmy zdolni jedynie do dopadnię-cia resztkami sił do czegośkolwiek większego. Uda się, dobrze! Moż-na rozpocząć na nowo budowę różnych rzeczy. Nie uda się – no to koniec i basta. Do żadnych politycznych rzeczy nie mamy sił i możliwości – to fakt”.

Potrzebna kasa!

Teraz jednak postanowił opracować skok, który pozwo-liłby na lata rozwiązać finansowe kłopoty. Na miejsce przyszłej ak-cji wybrał Litwę. Dlaczego akurat te tereny? Z jednej strony znał je doskonale, z drugiej strony li-czył, że będzie to zaskoczenie dla carskich siepaczy. Poza tym Li-twa była w miarę bezpieczna dla PPS-owskich bojowców – tamtejsza policja była leniwa, nie miała też doświadczenia w walce z bo-jownikami czy – jak ich carat na-zywał – bandytami.

Plan Piłsudskiego mógłby śmiało posłużyć za przykład rasowym gangsterom, których wyczyny znamy głównie z ame-rykańskich filmów. Zaczęto przygotowania od mniejszych skoków, by zdobyć środki na główną akcję. Najpierw Piłsud-ski wtajemniczył w szczegóły ak-cji Aleksandra Prystora, później-

szego premiera RP, który miał już spore doświadczenie w konspi-racyjnej robocie.

Ze zbieraniem środków na główne uderzenie nie było jed-nak łatwo – co prawda dwa na-pady były udane, „pozyskano” po kilkanaście tysięcy rubli, ale już dwa kolejne okazały się to-talną kląpą. Na dodatek więk-szość zrabowanej kasy prze-kazano Stanisławowi Patkowi, który jako obrońca więźniów politycznych przeznaczył je na walkę w sądach i szybko okazało się, że „zbiórkę” trzeba zaczynać od nowa.

Przygotowania

Sytuacja stała się w pewnym momencie tak dramatyczna, że aby przetrwać najgorsze, trzeba było nawet sprzedać broń trzy-maną w berlińskiej i wiedeńskiej kwaterze partii. Pomysłu akcji na Litwie jednak nie zarzucono.



„Zamach na pociąg pocztowy” według krakowskich „Nowości Ilustrowanych” z 17 listopada 1908 roku

Z polecenia Piłsudskiego Prystor ruszył do Wilna, by rozpocząć przygotowania do wielkiego skoku.

W tym samym czasie odwołano z Kijowa Aleksandrę Szerbińską, gdzie pracowała już nad planem napadu na miejscowy bank. Pojechała do Wilna, by razem z Janiną Prystorową obserwować ruch pociągów na tamtejszym dworcu.

Domki letniskowe w pobliskich lasach wybrano na składy materiałów wybuchowych, a mieszkania w niedalekiej odległości wybrano na składy broni i schronienie dla członków grupy. Ci, których wyznaczono do akcji, zaczęli pracę od podróży na trasie pociągu, który miał być celem ataku. Ich zadaniem było nawiązywanie kontaktów z kolejarzami, wyszukiwanie najlepszych miejsc i momentu do ataku. Pod lupą znalazł się przede wszystkim dworzec w Bezdanach.

Nowy termin napadu

Termin ataku na pociąg i dworzec wyznaczono na 19 września. I nagle pech - na wyboistej drodze wyrzuciła się bryczka z bojowcami. Nowy rozkaz głosił: odwołujemy akcję. Kolejny termin Piłsudski wyznaczył za tydzień, na sobotę 26 września.

Jedni ruszyli w rejon stacji piechotą, inni udali się tam tramwajem konnym. W całej operacji brało udział 17 ludzi, trzon stanowiła jednak szóstka. To „ko-

mando” z Walerym Sławkiem na czele wsiadło do pociągu z pieniędzmi wcześniej. Druga grupa zamachowców czekała na nich na peronie w Bezdanach. Świetnie tam grali, udając zwykłych, przypadkowych pasażerów. Jeden z nich np. zaległ jak kłoda na ławce, odgrywał podpitego, inny w tym samym czasie obskakiwał namolnie jakąś kobiecinę.

Kilka minut przed godziną 23 pociąg zaczął leniwie zbliżać się do Bezdan. Wtedy Walery Sławek dał sygnał Świrskiemu, aby ten zaciągnął hamulec i razem z Prystorem i Brajtenbachem „zaczęli walić do uciekających żandarmów”.

Zatrzymały ich pancerne drzwi

Odpowiedzialny za działania dywersyjne Lutze-Birk usiłował w tym czasie wysadzić w powietrze szynę. Miał jednak pecha - plan się walił, bo pociąg zatrzymał się dalej niż planowano. Dlatego Lutze-Birk podbiegł do lokomotywy i pistoletem sterroryzował jej obsługę.

Bojowcy wrzucili do pociągu ładunki wybuchowe. Kiedy te eksplodowały, w wagonach wypadły wszystkie szyby i zgasły światła. Powstało zamieszanie, nikt z pasażerów i ludzi czekających na dworcu nie wiedział, co się tak naprawdę dzieje. Padały przekleństwa mieszkające się z płaczem. Jeden z bojowców, strzelając w powietrze, odpędził ludzi, którzy nieświa-

domi niebezpieczeństwa wyszli z dworca.

Kiedy lokomotywa zatrzymała się wreszcie na stacji, grupa Sławka doskoczyła do eskorty oraz oficerów i urzędników. Przyłożone do skroni pistolety zrobiły swoje - nikt nie kwapił się do stawiania oporu, a napadnięci posłusznie oddali broń. Zamachowcy rozbili telefon i telegraf. W tym czasie Piłsudski, Prystor i Arciszewski wdarli się do przedziału pocztowego, zatrzymały ich jednak pancerne drzwi, za którymi skryła się eskorta.

Pokerowa zagrywka

Zamachowcy nie mieli już jednak ani jednej bomby, wydawało się więc, że nici z planu, że przepadnie skarb tak bardzo potrzebny partii. Konwojenci wagonu pocztowego czuli się pewnie za żelaznymi drzwiami przedziału. Trwało nerwowe wyczekiwanie.

Ponoć wtedy Piłsudski podszedł do drzwi i na cały głos krzyknął po rosyjsku: „Otwierać! Jeśli nie, bombę rzucę!”. Zaczął

Sam Piłsudski demonstrował ostentacyjnie niechęć do pieniędzy. „Moneta! Niech ją diabli wezmą, ja nią gardzę, ale wolę ją brać, tak jak zdobyc w walce, niż żebrać o nią u zdzieciniałego z tchórzostwa społeczeństwa polskiego” - pisał tuż po akcji w liście do Feliksa Perla.

Papierami wartościowymi natomiast miał się zająć Prystor. Kazano mu je zrealizować w Kijowie. Wkrótce po akcji nastąpił dramat, bo władze rosyjskie przypadkowo aresztowały Jana Fijałkowskiego. Wyciśnięto z niego informacje, które pozwoliły dotrzeć do udzielającego schronienia uczestnikom napadu Ignacego Grabowskiego.

Zeznania Fijałkowskiego oraz zdrajcy Edmunda Baranowicza pozwoliły z kolei carskiej bezpiecznie aresztować Czesława Świrskiego. Potem w ręce agentów cara wpadli jeszcze Czesław Zakrzewski i Cezaryna Kozakiewiczówna. Świrskiego, Fijałkowskiego i Zakrzewskiego skazano 9 września 1909 roku na karę śmierci, a Grabowski i Kozakie-

*26 WRZEŚNIA 2023 R. NA LITWIE
ODŚLONIĘTO TABLICĘ UPAMIĘTNIAJĄCĄ AKCJĘ POD BEZDANAMI.
OBECNY BYŁ AMBASADOR RP
NA LITWIE KONSTANTY RADZIWIŁŁ*

spokojnie odliczać: „Dziesięć, dziewięć, osiem”. Kiedy wypowiedział „siedem”, drzwi się otworzyły - błąd poskutkował, a zrezygnowana ochrona wagonu opuściła go z podniesionymi rękoma.

Bojownicy rzucili się błyskawicznie do paczek z pieniędzmi, złotem i papierami wartościowymi. Nie dotknęli jednak worków ze srebrnym bilonem, z których każdy ważył po 20 kg.

Tu nastąpił końcowy moment operacji. Jeden z bojowców wziął od przerażonego dróżnika trąbkę i na rozkaz Piłsudskiego dał nią sygnał do odwrotu. Była wtedy dokładnie godzina 23.45. Potem wszyscy uciekali w różnych kierunkach: jedni na piechotę, inni bryczkami, pozostali zaś łodziami.

Trzy wyroki śmierci

Piłsudski wraz z Momentowiczem pojechali bryczką w kierunku Jedlinki. Tam w miejscowym majątku policzyli łup. Zdobyte srebro i złoto zakopano; po kilku tygodniach przyszła żona Piłsudskiego, Aleksandra Szerbińska, przemyciła je do Galicji. Fundusze posłużyły do spłaty długów organizacji oraz wsparcia uwięzionych towarzyszy i ich rodzin. Po latach byli uczestnicy napadu dowodzili, że część łupu trafiła do skarbu wojskowego, który posłużył później do utworzenia organizacji strzeleckich. Miało to ewidentnie ukazywać moralną stronę operacji.

wiczówna skazani zostali na ciężkie roboty. Po licznych interwencjach kary śmierci zamieniono skazańcom na dożywotnią katorgę.

Z Bezdan do Nieświeża

Dla Piłsudskiego i jego środowiska Bezdany stały się symbolem niesłychanej odwagi, przeciwnicy zaś wytykali mu z kolei, że takimi działaniami, jak napad na pociąg pocztowy, potwierdzał tylko swoją szemrność, bandycką przeszłość. Wielu wypominało Piłsudskiemu to działanie jako niewłaściwe, a celował w tym m.in. jego wielki przeciwnik polityczny Roman Dmowski.

Piłsudski nigdy nie wyparł się swego udziału w akcji pod Bezdanami i jej polityczno-kryminalnych skutków. Co więcej, gdy w 1926 r. jedna się z arystokracją i konserwatystami na spotkaniu w pałacu Radziwiłłów w Nieświeżu przekuł ów napad w autostatyczny wierszyk:

„To nie sztuka zabić kruka,
ani sowę trafić w głowę,
ale sztuka całkiem świeża,
trafić z Bezdan do Nieświeża”.

Z uwagi na kilku uczestników: Józefa Piłsudskiego, Walerego Sławka, Aleksandra Prystora i Tomasza Arciszewskiego, którzy w późniejszym czasie stanęli na czele polskich rządów, napad niekiedy nazywany bywa „Akcją czterech premierów”. 26 września 2023 roku na Litwie odsłonięto tablicę upamiętniającą to wydarzenie.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ DOLNOŚLĄSKI



Palec pani Aliny stał się jednym z najlepiej zbadanych organów w dziejach dolnośląskiej medycyny sądowej

Prokurator, palec pani Aliny i 10 lat procesu

W lutym 1998 r. we Wrocławiu prokurator Jacek K. ugryzł w palec kobietę. Dziesięć lat musiał tłumaczyć się z tego w sądach.

Jeśli ktoś kiedyś zdecyduje się zrobić film na podstawie tej historii, to będzie koniec komedii w światowym kinie. Ale dla wrocławskiego prokuratora Jacka K. ta sprawa była życiowym dramatem, a dla polskiego wymiaru sprawiedliwości wstydliwą kompromitacją. Dziennikarze owego prokuratora złośliwie nazwali „gryzli”.

Palec czy noga?

Przez 10 lat prokurator był ciągnany po sądach za to, że pewnej nocy na środku ulicy we Wrocławiu ugryzł w palec pewną panią. Palec owej pani nie zginął się dłużej niż siedem dni - orzekli fachowcy z medycyny sądowej. A prawo karne mówi jasno: naruszenie czynności narządu ciała na czas powyżej dni siedmiu to poważne przestępstwo. Palec to w końcu narząd ciała. I to także ważny! Zresztą, dla prawa karnego nie ma znaczenia, czy palec to, czy noga, dajmy na to, jakiegoś restauratora skatowanego przez gangsterów wymuszających haracz. Czy palec kobiety od prokuratora, czy noga restauratora od gangsterów - paragraf ten sam. Pierwszy! Artykuł 157 Kodeksu karnego. Do pięciu lat więzienia.

Organ w ustach

A było to tak... W nocy z 6 na 7 lutego 1998 r. pani Alina i prokurator K. bawili się na zakrapianym alkoholem imprezach. Każde na swojej. W różnych miejscach i w różnym towarzystwie.

Ich drogi zeszły się o północy na przejściu dla pieszych przy ul. Swobodnej, niedaleko dworca PKP. Gdy pani Alina ze znajomymi przechodzili przez pasy, nadjechał prokurator. Prowadził jego znajomy, bo on wypił kilka kieliszków. Nie wiedzieć czemu doszło do scysji. Jak to po alkoholu bywa, trudno ustalić, kto zaczął. Według pani Aliny - prokurator. Prokurator twierdził, że to któryś z towarzyszy pani Aliny wałnął pięścią w maskę auta.

Awantura rozgorzała na dobre. W pewnym momencie palec pani Aliny znalazł się w prokuratorskich ustach. Mięśnie żwaczy, kierujące pracą szczęk, zareagowały natychmiast. Ta jedna impulsywna, idiotyczna decyzja mięśni żwaczy kosztowała pana prokuratora lata kariery. Co gorsza, nadjechał patrol policjantów, a prokurator Jacek K. naubliżał im.

Kazali kiwać palcem

Dekadę zajęło prokuratorowi K. wyjaśnienie sądowi, że mięśnie żwaczy działały bez konsultacji ze swoim właścicielem. Że on sam z ich idiotyczną reakcją na palec w ustach nie ma nic, ale to zupełnie nic wspólnego. Tak czy siak, palec pani Aliny i prokuratorskie mięśnie stały się jednymi z najlepiej zbadanych organów w dziejach dolnośląskiej medycyny sądowej.

Eksperci kazali pani Alinie kiwać palcem, a gdy mówiła im, że boli, wpisywali ów fakt do „protokołu oględzin”. Konsylia najwyższej klasy fachowców z różnych dziedzin medycyny analizowały zachowanie mięśni żwaczy. Ostatecznie orzekli, że mogły same zacisnąć się na palcu, nie pytając prokuratora K. o zgodę.

Wyrok: niewinność. Za ubliżanie policjantom: warunkowe umorzenie. **Marcin Rybak**

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Stanisław Majerowski



Zieleń potrafi być zabójcza...

Obsesja na miłość, podziemne tunele i punk rock na tle ustrojowej przemiany końca lat osiemdziesiątych. Zieleń jest wodnista i mętna. Pływają w niej ryby, ale także... ludzkie szczątki, najpiękniejsze wspomnienia i złowieszcze cienie.

Małgorzata Oliwia Sobczak, „Zieleń”, wyd. W.A.B., Warszawa 2025, cena 54,99 zł



Gdy ludzie są twardsi niż skała

Dwa zwaśnione świętokrzyskie rody pielęgnują nienawiść, której nauczyli ich przodkowie. Wszyscy wiedzą, że wojna między Kończakami a Cebrzynami jest święta, morderstwo – honorowe, a rodzina i obowiązek wobec niej stoją ponad prawem.

Maciej Siembieda, „Gołoborze”, wyd. Zak, Kraków 2025, cena 54,99 zł



Gdzie zniknęła nasza Urszulka!?

Urszula to opiekunka w hospicjum, osoba empatyczna i oddana ludziom. Pacjenci ją uwielbiają, a lekarze doceniają jej poświęcenie i bezgraniczną cierpliwość. Kto więc i dlaczego miałby porwać tę kochaną dziewczynę, która jest aniołem dla innych?

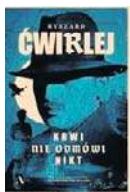
Wojciech Chmielarz, „Złotowłosa”, wyd. Marginesy, Warszawa 2025, cena 54,90 zł



Strach wciąż panuje w Sosnowcu

Podczas rozbiórki fińskiego domku odnalezione zostają ludzkie szczątki. Śledztwo prowadzi podkomisarz Laura Halber, która próbuje odkryć, kto stoi za zbrodnią sprzed lat. Nieoczekiwanie okazuje się, że sprawa łączy się z jej rodzinną tragedią.

Przemysław Żarski, „Ferment”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2025, cena 49,90 zł



Każdy nieznajomy to dla ciebie śmierć!

Poznań, 1939 rok. Na ulicach okupowanego miasta nie ma miejsca na złudzenia – każdy gest, każde spojrzenie może oznaczać śmierć. Fischer, dla Polaków zdrajca w niemieckim mundurze, w rzeczywistości działa jako agent polskiego podziemia.

Ryszard Ćwirlej, „Krwi nie odmówi nikt”, wyd. Agora, Warszawa 2025, cena 54,99 zł



Gdy zamiast inspiracji pojawia się trup

Eliza, autorka kryminałów, przyjeżdża na Jamajkę w poszukiwaniu pisarskiego natchnienia. Ocean Blue – luksusowy hotel z widokiem na szmaragdowe zatoki – wydaje się idealnym miejscem, by zacząć od nowa. Ale zamiast inspiracji pojawia się trup.

Karolina Winiarska, „Tajemnica Ocean Blue”, wyd. Diamenty, cena 49,90 zł

Z tej podróży możesz już nigdy nie wrócić...

Marta Witecka zatrzymuje się w małym miasteczku. Dostrzega się o kłótni. W miasteczku może mieszkać nie więcej niż tysiąc osób. Następstwa przekroczenia tej liczby są przerażające.

„Zawróć. Jeśli możesz, to zawróć”. Lektorka z GPS-u wyraźnie traciła cierpliwość. Rzeczywiście, na mapie widniała pusta przestrzeń, a auto z trudem poruszało się po zakamowanym nieistniejącej drodze. Marta przeklęła w duchu swoje lenistwo, już dawno miała zaktualizować program. Zrezygnowana, wyłączyła urządzenie.

Po chwili zobaczyła zabudowania. Zastanawiała się, czy nie wjeżdża komuś do gospodarstwa. Była bardzo zmęczona. Samochód od kilku kilometrów niepokojąco terkotał, a kierownica stawiała opór. Pomyślała, że to znak. Do Żarnowca miała jeszcze jakieś sto kilometrów i choć zmrok zapadł nie tak dawno, postanowiła poszukać noclegu.

Wjechała do Mille. Uśmiechnęła się, przypominając sobie łacińskie znaczenie tego słowa. „To jak symboliczne przekroczenie progu tysiąclecia” – pomyślała. Na znaku ktoś białą farbą zmienił nazwę na Mile. „Dobrze się zapowiada” – stwierdziła w duchu.

Zwolniła. Drzewa wyciągały gałęzie w głąb ulicy, a w świetle reflektorów wirowały złoto-czerwone liście. No tak, polska jesień. Odetchnęła, masując obolały kark.

(...)

Po kilkunastu metrach skończył się asfalt i wjechała na kocie łby. Dla jej peugeota było to stanowczo za dużo. Silnik zawył, a skrzynia biegów wydała ostatni zgrzyt. Zatrzymała auto na końcu drogi, w pobliżu niskiego drewnianego budynku. Na drzwiach dojrzała odręczny napis: „Przyparafiałny klub AA”.

– No to sobie, kurwa, pojechałam – przeklęła na głos, rozgryzając ostatnią kukulkę. Przyjemne alkoholowe nadzienie rozpryskało się w ustach. Wyłączyła silnik i światła. Dopiero teraz zauważyła, że zrobiło się już całkiem ciemno. Zwinnie wyskoczyła z auta i zamknęła pilotem drzwi. Drgnęła, słysząc nadspodziewanie głośne kliknięcie alarmu. Rozejrzała się, by sprawdzić, czy przenikliwy odgłos nikogo nie przestraszył, ale na ulicy nie było żywej duszy.

Puste, wymarłe miasteczko. Żadnego ojca rodziny kroczącego z rozwianymi połamami płaszcza, żadnej spieszącej do dzieci matki osłaniającej się chustą przed wiatrem, żadnego chłopca na rozklekotanym rowerze, z trudem dosięgającego sio-

delki. Nikogo. Potrzęsła głową. Te stereotypy... To dlatego nie potrafi napisać dobrego reportażu. Wszyscy jej ciągle powtarzają, że pisze o tym, co każdy już wie, a tymczasem prawda leży pod spodem, tam, gdzie nie dociera płytkie dziennikarskie śledztwo. „Trzeba interesować się człowiekiem i tym, czego nie widać”. Banały!

Reportażem z Żarnowca, gdzie kilka miesięcy temu wydarzyła się tragedia, udowodni, że umie dotrzeć do prawdy.

W nagrodę dla najlepszych gimnazjalistów ksiądz zorganizował wycieczkę do Włoch, śladami Jana Pawła II. Wybrano samych wzorowych uczniów, w sumie czterdziestu. Tylko praktykujących katolików. Wesoła młodzież wsiadła z gitarą do autokaru i nigdy nie wróciła. Śledztwo wykazało, że zawinił kierowca. Nadmierna prędkość w trudnych warunkach zrobiła swoje. Nie wiadomo, kto prowadził. Obydwa zmiennicy nie żyją. Mówią o nich „mordercy”. Pochodzili z Żarnowca, gdzie ciągle są ich rodziny, które teraz miasto chce zliczować. I to jest początek historii.

Dwóch dziennikarzy wróciło z niczym. Biegajowa nagrała jakieś rozmowy z matkami, a Heniutek miał dogadaną żonę jednego z kierowców, ale po tygodniu wrócił, zrezygnowany. Naczelnym miał bzika na punkcie tej historii. Małe miasteczko, śmierć i lincz. Wiedział, że temat jest trudny, ale chciał go podjąć. Miał nadzieję, że to uratuje dogorywający tytuł.

Na zebraniu redakcji, kilka dni po powrocie Heniutka, długo milczał. Nagle prowizoryczna salka konferencyjna wydała się za mała i choć lato już minęło, wszystkich uderzyła fala gorąca. Naczelnym świdrował każdego wzrokiem. Był wysokim, dobrze zbudowanym mężczyzną, więc patrzył z góry, a jego twarz, narzeczona od rozdrapanych krost, niepokojąco pulsowała.

– Witecka! Ty pojedziesz! – Wskazał palcem Martę. – U Joli są zaliczki i vouchery. Do roboty! – machnął dłonią jak packą na muchy.

Wszyscy podnieśli się z miejsc, tylko ona została w salce. Przejrzała kalendarz w komórce. Wszystkie kratki były puste, nie miała zaplanowanego ani jednego spotkania, nawet u dentysty. Spojrzała z politowaniem na wyświetlacz telefonu. Pojedzie. Przecież to żaden problem. A może jej się uda i zostanie numerem jeden. No, raczej dwa, po samym mistrzu Szajnercie, naczelnym.

Przejrzała się w szklanej szybie salki konferencyjnej. Włosy



DAGMARA ANDRYKA

Pisarka, scenarzystka, autorka opowiadań. Z wykształcenia jest filozofem. Ukończyła studia podyplomowe w Instytucie Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

wartystycznym nieładzie, w kolorze wiewiórki w słońcu, lniący przylegający T-shirt i ukochane zielone bojówki z niezliczoną ilością kieszeni. Do tego skórzane wysokie trampki i szara bluza. Nie wyglądała na gwiazdę dziennikarstwa. Pociągnęła twarz bez makijażu, duże błyszczące oczy – tak wygląda zwyczajna kobieta. „To ostatnia szansa” – pomyślała, przysmykając oczy. Wydarzenia z Żarnowca nie fascynowały jej tak jak naczelnego, ale wiedziała, że odpowiednio podane mogą być hitem. I właśnie tak postanowiła je opisać.

Teraz jednak utknęła w opustoszałym Mille. Po chwili dojrzała wysoką wieżę z krzyżem. Odetchnęła. Właściwie nie wiadomo dlaczego, bo przecież kościół jest w każdym polskim miasteczku. Rozejrzała się ponownie, nasłuchując jak zająć podczas polowania. Nie docierały do niej żadne dźwięki. Nawet psy nie ujadły. Cisza. Potworna i jakaś złowroga.

Zapaliła papierosa. Zarzuciła na plecy wysłużoną torbę i ruszyła przed siebie. Po kilku minutach dotarła do rynku. Domy szczególnie okalały teren, jak zabudowania obronne. Wszystkie niskie i ciemne, otoczone potężnymi drzewami o splecionych gałęziach. Spojrzała na komórkę. Dochodziła dwudziesta trzecia. Dym z papierosa ugrzązł jej w gardle, nie dawał spodziewanego kopa. Była już bardzo zmęczona. Zdeptała niedopałek, ale nie chciał się zgasić. Kilka razy przygniatała go, aż w końcu przestraszyła się, że spali sobie trampki. Miała już dość.

Stała pod domem, w którym właściciel prowadził delikatesy. Wiszący szyld „U Silnego” skrzyjał przy każdym podmuchu wiatru. Wyjęła komórkę i za pomocą aplikacji postanowiła wyszukać nocleg.

Telefon myślał. Z tytu zabudowań dobiegało stłumione brzęczenie. Zaciekawiona, znalazła ścieżkę między domami. Nasłuchiwała z lekkim niepokojem. Brzęczenie się wzmacniało, jakby coś próbowało się uruchomić, ale nie mogło. Podeszła bliżej i zobaczyła niebieską poświatę. Przez sekundę myślała, że to może komisariat, i pierwszy raz w życiu ucieszyła się na myśl, że spotka policjanta. Odważnie

weszła na ścieżkę. Po kilku krokach dojrzała niebieski neon BAR RZYM, z migającą i brzęczącą literką M. Komórka zapiszczała nieprzyjemnie. Brak sygnału GPS.

– Szajs jeden!

Ogniki papierosów wyróżniały się na tle szarego, dużego okna, a przez szpary przy futrynach dobiegał monotony głos z radia. Marta nabrała powietrza, żeby uciszyć strach. Bar „Rzym” wyglądał jak speluna. Z trudem uchylała ciężkie drzwi. Niemal natychmiast buchnął specyficzny odór – mieszanka alkoholu, garmazejki i taniego tytoniu.

– Zamknięte, signora! – usłyszała lekko brzmiące śpiewne wołanie.

Podeszła bliżej. Drobna, znużona barmanka nawet nie drgnęła. Mimo późnej pory zachowała nienaganny makijaż. Mocne kreski i szare cienie podkreślały jej duże, piwne oczy. Kobieta miała czarne włosy, wygładzone i spięte w kucyk. Czerwone usta odcinały się od ciemnej karnacji. Choć była ubrana w dopasowaną elegancję kosztującą w grafitowym kolorze, zapiętą pod samą szyję, z pewnością stanowiąła obiekt westchnień tutejszych mieszkańców.

„Piękna Włoszka” – pomyślała Marta i mimo dość nieprzyjemnego powitania postanowiła zostać.

– Dobry wieczór.

– Już nic nie podam. Jutro zapraszam, od dwunastej – barmanka ciężko westchnęła. Zaczęła ścierać z blatu nieistniejące okruszki.

Marta usiadła na wysokim barowym krześle. Rozejrzała się. Knapia była urządzona jak pizzeria, ale lokalni goście najwyraźniej zmienili ją w pub z piwem (...).



Dagmara Andryka, „Tysiąc”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,99 zł

Została oskarżona o terroryzm. Po pięciu latach wraca na wolność

Halina Derbysz jest jedną z 52 więźniarek politycznych Białorusi zwolnionych we wrześniu br. Spośród całej grupy to właśnie ona miała najwyższy wyrok - w 2021 roku została oskarżona o „próbę przejęcia władzy” i skazana na 20 lat pozbawienia wolności

Ruslan Kulevich



Pani Halina w białoruskiej kolonii straciła zdrowie. Kobieta ma nadzieję, że będzie mogła ubiegać się w Polsce o mieszkanie socjalne

Halina Derbysz ma 64 lata. W białoruskim więzieniu i kolonii karnej spędziła prawie pięć lat. Kobieta ma dwa obywatelstwa - białoruskie i polskie. Z tego pierwszego wielokrotnie próbowała zrezygnować. Pisała też listy do polskich dyplomatów z prośbą o pomoc.

Przez 25 lat pracowała jako księgowa w kołchozie w Obuchowie koła Grodna. W chwili zatrzymania była już na emeryturze. Prowadziła gospodarstwo i opiekowała się bezdomnymi zwierzętami, w związku z czym sąsiedzi i znajomi często nazywali ją „matką Teresą z Obuchowa”.

Kobieta była też społeczną aktywistką. W 2010 roku - podczas wyborów prezydenckich - została niezależną obserwatorką.

Oskarżyli ją o terroryzm i próbę przejęcia władzy

W grudniu 2020 roku Halina Derbysz została zatrzymana. - Siedziałyśmy z córką w domu przy herbacie. Zapukano do drzwi, otworzyłam - a tam kilku mężczyzn po cywilnemu. Wpadli do środka, zabrali telefon. Zaczęli przeszukiwanie, a mnie zabrali do KGB.

Tam kobiecie przedstawiono zarzuty z kilku artykułów kodeksu karnego: udział w organizacji przestępczej, terroryzm i próbę przejęcia władzy niekonstytucyjną drogą. - Potem zaczęły się przesłuchania. Po dwadzieścia razy pytali o to samo. Mówiłam, co wiedziałam. Jeden z nich krzychał: „To terrorystka!” Potem wszystko potoczyło się jak po sznurku. Adwokata mi nie przydzielono - usłyszałam tylko: „Nie jest pani potrzebny obrońca.” Przesłuchiwali mnie do późna, potem przez dwa dni nie dali ani jedzenia, ani leków. Traciłam przytomność, nie miałam siły. Pamiętam, jak ciągnęli mnie po schodach w kajdanach, przyciskali do ściany... Ciężko to wspominać. Potem przewieziono mnie do aresztu śledczego w Grodnie. Trzymali tam 18 dni, znowu i znowu przesłuchiwali. A co miałam ukrywać? Mówiłam prawdę, ale im chodziło o to, żeby mi mówić, że co chcieli usłyszeć.

Derbysz oskarżono o udział w grupie, którą - według śledczych - kierował Mikołaj Awtuchowicz. Białoruskie władze twierdzą, że grupa była zamieszana w podpalenia domów milicjantów w Wołkowysku i radiowozów w Grodnie.

Powodem zatrzymania było to, że jesienią 2020 roku Awtuchowicz wraz z innym oskarżonym zatrzymali się na noc w domu Haliny - Mikołaj jechał z Wołkowyska do Grodna, a kobieta udzieliła mu noclegu. Jednym z „dowodów” na jej rzekomy udział w sprawie Awtuchowicza był paragon ze stacji benzynowej, który funkcjonariusze znaleźli w koszu.

Pisała o odebranie białoruskiego obywatelstwa

Jeszcze kilka lat przed 2020 rokiem Halina otrzymała obywatelstwo polskie - z uwagi na swoje korzenie. Wszyscy jej krewni ze strony matki mieszkają dziś w Polsce. - Już podczas śledztwa dwa razy pisałam podanie o pozbawienie mnie obywatelstwa białoruskiego. Najpierw do sądu rejonowego. W liście napisałam, że mam obywatelstwo Polski i Białorusi, ale proszę, by nie uznawano mnie już za obywatelkę Białorusi. Nie chcę być częścią państwa, które łamie prawa człowieka. W odpowiedzi przyszło pismo: „pozbawienie obywatelstwa jest niemożliwe.” Wtedy napisałam kolejne - już do władz obwodu. Wyjaśniłam, że nie chcę żyć w kraju, gdzie ludzi pozbawia się wolności, a prawo nic nie znaczy, ale odpowiedzi nie dostałam.

Podczas pierwszej rozprawy Halina ponownie złożyła wniosek, by nie uznawać jej za obywatelkę Białorusi. Został on odrzucony. - Pisałam do wszystkich instytucji, które prowadziły moją sprawę. Prosiłam o wezwanie polskiego konsula, o zapewnienie polskiego adwokata i prokuratora - chciałam, by sprawę rozpatrywano z udziałem strony polskiej. Odpowiedzieli: „Mieszka pani na Białorusi, przestępstwo popełniła pani tutaj, więc nie się pani nie należy.”

W maju 2021 roku Halinę Derbysz umieszczono w pojedynczej celi w więzieniu w Grodnie. - To była forma presji psychicznej. Cella była jednoosobowa, a po bokach siedziały dziewczyny, które śmiały się i rozmawiały. Z góry i z dołu też było słychać hałas. A ja siedziałam sama. Nikogo nie wpuszczali - ani polskich konsulów, ani przedstawicieli innych krajów.

Podczas rozpraw Halina przebywała w tzw. „klatce - szklance” - kabinie z metalu lub szkła, w której trzyma się oskarżonych. Kobieta wspomina, że przed każdą rozprawą była rozbiegana i jej ubrania prześwietlano promieniami rentgena. Dziś jest przekonana, że właśnie wskutek tego jej skóra pokryła się plamami, a włosy zaczęły wypadać.

Czekali na terrorystów, a wyszły dwie emerytki

W październiku 2022 roku Halina Derbysz została skazana na 20 lat pozbawienia wolności. Karę miała odbywać w kolonii karnej w Homlu. - Kiedy przyjechałam, czekał na mnie major i dwóch mężczyzn z karabinami. Spodziewali się terrorystów, a wyszły dwie emerytki - wspomina. - Jechaliśmy razem z [Ljubow] Rezanowicz - żoną prawosławnego księdza Siergieja Rezanowicza, która została zatrzymana razem z mężem i synem w tzw. „sprawie Awtuchowicza” i skazana na 15 lat więzienia. Pomyślałam wtedy: nasza „banda” to drużyna wszystkich emerytów i osób z niepełnosprawnościami z całej Białorusi.

W kolonii stan zdrowia Haliny Derbysz znacznie się pogorszył. Kobieta ma drugą grupę niepełnosprawności - w młodości uprawiała sporty motorowe, a po wypadku i operacji prawa ręka nie odzyskała pełnej sprawności. Ma też problemy neurologiczne.

W 2023 roku zachorowała na COVID-19. W czasie choroby trafiła na sześć dni do karceru, gdzie nabawiła się jeszcze zapalenia zatok. Mimo chorób układu krążenia i konieczności stałego przyjmowania leków, nie zawsze otrzymywała potrzebne leki. Nawet „witaminowe paczki” od rodziny często były zakazane. Przez prawie pięć lat kobieta nie otrzymała też pomocy dentystycznej. - Prosiłam, żeby zawieźć mnie do dentysty w mieście, ale słyszałam tylko, że „nie ma takiego prawa”. W końcu więzienny lekarz bez znieczulenia wyrwał mi wszystkie zęby, na których trzymała się koronka. Łzy mi ciekły jak u bobra, ale krzyczeć nie wolno, bo od razu raport i karcer - opowiada.

Halina odbywała karę wśród kobiet, z których wiele było skazanych za zabójstwo. Jak mówi, to właśnie one miały lepsze relacje z administracją kolonii niż więźniarki polityczne.

Z kolonii Halina pisała listy do polskiego konsula i dyploma-

tów Unii Europejskiej, prosząc o wizytę i sprawdzenie warunków, w jakich jest przetrzymywana. Wszystkie listy wracały jednak do kolonii.

- Potem dowiedziałam się, że jeden z dyplomatów próbował mnie odwiedzić, ale nie został wpuszczony. Później przyszedł polski konsul - i jego również nie dopuścili do spotkania ze mną.

Halina przyznaje, że przygotowywała się na śmierć w kolonii. We wrześniu 2025 roku niespodziewanie pojawili się funkcjonariusze służb i kazali jej spakować rzeczy - twierdzi, że zostanie przeniesiona do innego bloku. - Założyli mi maseczkę na oczy i gdzieś zawieźli. Wprowadzili do budynku i kazali podpisać dokumenty, na których widniało „Areszt KGB”. Byłam pewna, że przygotowują mnie do rozstrzelania. Niczego mi nie wyjaśniono. Kiedy wprowadzono mnie do małej celi, wyłożonej linoleum, pomyślałam, że najpierw będą mnie torturować.

W tej celi spędziła jedną dobę. Następnego dnia wyprowa-

dzono ją i posadzono w autobusie z innymi więźniami politycznymi, którzy mieli zostać zwolnieni. Obok siedział Mikołaj Statkiewicz. W drodze przypuszczałam, że mogą ich wywozić z kraju.

- W autobusie usłyszałam: „Kto tu jest Halina Derbysz?” Podszedł do mnie [John] Coale - specjalny wysłannik prezydenta USA - i powiedział, że zna mój stan zdrowia. Wtedy zrozumiałam, że znalazłam się na liście osób do uwolnienia, prawdopodobnie właśnie z tego powodu.

Więźniarki polityczne zostały przewiezione na Litwę. Stamtąd Halina Derbysz trafiła do Polski, w towarzystwie polskiej dyplomatk. Jak opowiedziała, białoruscy aktywiści - za pośrednictwem Związku Polaków na Białorusi - zwrócili się do ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego z prośbą o wpisanie Haliny na amerykańską listę osób przeznaczonych do uwolnienia - jako obywatelki Polski.

- Jestem bardzo wdzięczna amerykańskim i europejskim dyplomatom za tę wolność. Ocalili mnie nie tylko od kolonii karnej, ale po prostu uratowali mi życie. Biorąc pod uwagę mój stan zdrowia i warunki, w jakich musiałam żyć, długo bym tam nie wytrzymała.

Obecnie kobieta przebywa w Białymstoku. Po zwolnieniu nie oddano jej białoruskiego paszportu - otrzymała jedynie tymczasowe zaświadczenie, którego ważność wygasła 4 października. Z kolei polski paszport jej krewni przekazali konsulowi, gdy Halina wciąż przebywała w kolonii. Teraz wolontariusze pomagają jej urządzić się w Polsce i przygotować nowe dokumenty.

- Mimo że jestem na wolności, wciąż stoję przed ogromnymi trudnościami. Wyrzucili mnie z kraju z niczym - bez dokumentów, bez rzeczy. Uważam to za podwójną karę: najpierw pozbawiono mnie wolności, a potem ojczyzny. W wieku 64 lat muszę zaczynać wszystko od nowa. Ludzie mnie ubrali - dziękuję im za to. Ale nie mam gdzie mieszkać.

Kobieta ma nadzieję, że będzie mogła ubiegać się w Polsce o mieszkanie socjalne.

Nasza rodzina nie jest na sprzedaż, nie chcemy nią kupczyć na Instagramie

Maja Bohosiewicz w Pudelku Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 160

Jakub Żulczyk wyruszył w podróż

Pisarz do niedawna był związany z dziennikarką Adrianą Prodeus, z którą doczekał się córki Hanny. Teraz miejsce krytyczki filmowej zajęła znacznie od niego młodsza didżejka Kasia Golomska. Na profilu pisarza pojawiła się seria zdjęć z wyprawy wzdłuż Stanów Zjednoczonych, w której partnerowała mu urodziwa blondynka.



WASP. Sieć szpiegów

Ale Kino+ HD, 20:10

Rok 1990. Pilot René González (Édgar Ramírez) przedostaje się z Kuby do USA. Nie jest jednak dysydem. Na Florydzie wiąże się z WASP Network – organizacją zwolenników Castro, szpiegami przenikającymi do struktur zwalczających kubański reżim.

Życie po zagładzie ludzkości

HISTORY, 21:00

Jak wyglądałaby nasza planeta, gdyby zabrakło na niej ludzi oraz jak zmieniłaby się przez kolejne dni, tygodnie, miesiące, lata czy milenia od zniknięcia człowieka. Autorzy filmu próbują znaleźć odpowiedź na te pytania w oparciu o wiedzę ekspertów.

Pomost

BBC First, 21:00

Jenna Coleman jako detektyw Ember Manning rozpracowująca serię niepokojących zdarzeń w położonym nad jeziorem rodzinnym mieście. Czy pożar hangaru na łodzi, śmierć dziennikarki badającej kulisy sprawy zaginięcia kobiety oraz nielegalny związek dwudziesto-kilkulatka z dwiema nieletnimi dziewczynami mogą być ze sobą powiązane?

Bergerac

BBC First, 22:15

Detektyw Jim Bergerac (Damien Molony) zostaje wciągnięty w śledztwo dotyczące morderstwa kobiety. Sprawa zmusza go do konfrontacji z demonami przeszłości i ponownego odkrycia śledczej intuicji.



Poziomo:

- 3) kraj w Afryce, obecnie Burkina Faso,
- 10) polski serial z Wiesławem Gołasem,
- 11) bada podwodny świat,
- 12) surowiec na świecę,
- 14) mały okręt patrolowy,
- 15) niepomyślność, zły los,
- 16) Trynidad i ..., kraj na Karaibach,
- 19) prototyp dla sztuki starożytnej,
- 23) lekkomyślna i ryzykowna wyprawa,
- 27) film w reżyserii Romana Polańskiego,
- 28) bryndza, oscypek lub pecorino,
- 29) kwiaty kojarzone z Holandią,
- 30) imię Bullock, aktorki z USA,
- 33) pływa po morzach i oceanach,
- 37) gwarancja wypłacalności dłużnika,
- 38) wytwarza ciąg powietrza w awionetce,
- 39) nakrycie głowy ułana, giwer,
- 40) dawna gospoda, karczma,
- 41) rzemieślnik wytwarzający broń palną,

Pionowo:

- 1) małżeńską niewierność,
- 2) laufer na szachownicy,
- 3) strata poniesiona z powodu braku doświadczenia,
- 4) wczesna msza w adwencie,
- 5) kosmita z amerykańskiego serialu,
- 6) formacja roślinna w Ameryce Południowej,



- 7) satelitarna na balkonie,
- 8) drzewo liściaste o białej korze,
- 9) ósemkowy format książki,
- 13) wierzbą o srebrzystych baziach,
- 17) jacht Leonida Teligi,
- 18) szeroki u utracjusza,
- 20) „Wierna ...”, powieść Żeromskiego,
- 21) August, były prymas Polski,
- 22) barwne zjawisko na niebie,

- 24) gigant z wyspy Rodos,
- 25) nigdy nie dochowa sekretu,
- 26) kotlet mielony w menu,
- 30) ubezpiecza kolumnę wojska,
- 31) wielki ssak morski,
- 32) na czele wyższej uczelni,
- 34) imię Karolaka, aktora z „Lis-tów do M.”,
- 35) azjatycki drapieżnik z rodziny kotów,
- 36) zabawki z Danii.

ROZWIĄZANIE NR 159



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzisiaj działaj śmiało, ale słuchaj intuicji. Horoskop dzienny zapowiada, że wskaże Ci ona właściwy kierunek. Trzymaj się obranej drogi.

Ryby (19.02 - 20.03)

Czas na odpoczynek. Nie wszystko wymaga Twojej kontroli. Horoskop na dziś to wskazówka, by obdarzać ludzi większym zaufaniem.

Baran (21.03 - 19.04)

Nie przejmuj się niepowodzeniami, jakich możesz doświadczyć. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że jutro nie będzie po nich śladu.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje dziś zagrają pierwsze skrzypce. Horoskop dzienny wyraźnie podpowiada, by nie bać się okazywać uczuć bliskiej osobie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Zaskoczysz wszystkich swoją pomysłowością. Horoskop na dziś zapowiada, że ludzie wokół popatrzą na Ciebie z dużym uznaniem.

Rak (22.06 - 22.07)

Zorganizuj przestrzeń wokół siebie. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że porządek i stabilizacja w domu dadzą spokój w sercu.

Lew (23.07 - 22.08)

Uśmiech otworzy dziś każde drzwi. Horoskop dzienny wróży, że ktoś może zaprosić Cię do ciekawego projektu. Warto rozważyć tę propozycję.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja nie zawiedzie. Uważaj tylko na zbyt gwałtowne reakcje. Horoskop na dziś mówi, że jedno słowo za dużo może sporo kosztować.

Waga (23.09 - 22.10)

Czas na zmianę kierunku. Drobną decyzją zaważy na przyszłości. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że dobrze na tym wyjdiesz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca przyniesie Ci dzisiaj sporo satysfakcji. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by nie zapominać jednak o krótkim oddechu.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Pojawi się szansa na nowe znajomości. Horoskop na dziś podpowiada, by otworzyć się na nie, nawet jeśli czujesz niepewność...
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Marzenia są bliżej, niż myślisz. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że dziś Twoja wrażliwość stanie się największą siłą.

Rewelacyjna młodzieżowa reprezentacja Polski!

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 4. kolejce eliminacji mistrzostw Europy do lat 21, reprezentacja Polski w kapitalnym stylu rozbiła - na stadionie „Stadsparksvallen” w Jönköping - Szwecję aż 6:0.

Trzy najlepsze drużyny turnieju finałowego, który odbędzie się w 2027 roku w Albanii i Serbii, będą reprezentować Europę na Igrzyskach XXXIV Olimpiady w Los Angeles w 2028 roku.

Bilans selekcjonera Jerzego Brzęczka w młodzieżowej reprezentacji Polski jest wręcz znakomity. Cztery mecze, cztery zwycięstwa, 15 strzelonych goli oraz żadnego straconego przez swoich młodych podopiecznych. W ostatnim wyjazdowym starciu znów jego drużyna zachwycała, ale takiego rozmiaru naprawdę mało kto się spodziewał ze Szwecją.

Hat-trickiem popisał się kapitan zespołu, młoda wschodząca gwiazda Rakowa Częstochowa, Tomasz Pieńko, a po jednym голу dołożyli również bardzo utalentowani Kacper Urbański Antoni Kozubal i Marcel Krajewski.

- Mam młodych zawodników i mam nadzieję, że lodu nad głowami zarówno u nich, jak i u całego sztabu nie zabraknie. Musimy być świadomi tego, co nas czeka za miesiąc. Oczywiście trzeba się z tego cieszyć, bo razem ze sztabem mamy niesamowitą satysfakcję. Dziękuję sztabowi trenerskiemu i medycznemu oraz wszystkim zaangażowanym osobom za wykonaną pracę, która przynosi efekty - podsumował po meczu selekcjoner Jerzy Brzęczek.



FOT. PAP/JAREK PRASZKIEWICZ

Pieńko popisał się hat-trickiem w starcu ze Szwecją, a po голу dorzucili Urbański, Kozubal i Krajewski

Internet reaguje na fantastyczny wynik

- Nie wierzyłem w pana, panie Brzęczek. Totalnie się pomyliłem. Nie spodziewałem się, że wyciągnie pan z tego pokolenia aż tyle i pokaże tak wspaniały futbol. Z poczuciem wielkiej radości po obejrzeniu tej kadry piszę: przepraszam - podkreślił i przeprosił dziennikarz Tomasz Cwiąkała na portalu X (dawniej Twitter), odnosząc się do fali krytyki, jaka spadła na selekcjonera, gdy obejmował i prowadził dorosłą reprezentację. Wówczas, po wywalczeniu awansu na mistrzostwa Europy, Jerzy Brzęczek został zwolniony przez ówczesnego prezesa związku, Zbigniewa Bońka.

- Piękny mecz. Dominacja absolutna. Brawa dla trenera i drużyny - podsumował spotkanie ze Szwecją wspomniany Boniek, który uległ te kilka lat temu medialnej presji.

- Potężna młodzieżówka pana trenera Jerzego Brzęczka. Duma - napisał Mateusz Borek.

(za jakiś czas) Zmieniamy szyld, bierzemy Roberta Lewandowskiego i jedziemy dalej! - stwierdził Michał Pol w kontekście potencjalnego awansu na igrzyska olimpijskie.

- Cezary Kulesza w roli prezesa PZPN podjął już wiele niefortunnych decyzji personalnych, ale wybór Jerzego Brzęczka na selekcjonera kadry U-21 - choć tak nieoczywisty -

na razie okazuje się strzałem w dziesiątkę. Po czterech meczach jego kadencji trudno nie zachwycić się postawą „młodzieżówki” - podkreślił dziennikarz Radosław Przybysz z portalu Meczyki.pl

- Jurek Brzęczek robi świetną robotę. Mam nadzieję, że tym razem covid nie nadejdzie - napisał z przekąsem Wojciech Kowalczyk.

Reakcja Brzęczka na szóste goła

Brzęczek bardzo żywiołowo reagował przy linii praktycznie przez cały wyjazdowy mecz. Do takiego stopnia, że po trzecim trafieniu (szóstym ogółem!) Tomasza Pieńki... apelował do piłkarzy o koncentrację. Na niespełna siedem sekund przed końcem rywalizacji!

- Panowie, gramy do gwizdka! - ryknął selekcjoner Brzęczek do swoich młodzieżowych podopiecznych na... 7 sekund przed końcem wyjazdowej rywalizacji ze Szwecją (6:0).

Aktualna tabela grupy eliminacji do młodzieżowego Euro

W eliminacyjnej grupie do młodzieżowych mistrzostw Europy Białe-Czerwoni prowadzą w tabeli, choć tylko dzięki lepszemu bilansowi zdobytych bramek wyprzedzają Włochów, którzy mają tyle samo punktów.

1. Polska U21 - 12 punktów
2. Włochy U21 - 12 pkt
3. Czarnogóra U21 - 6 pkt
4. Macedonia Płn. U21 - 3 pkt
5. Szwecja U21 - 3 pkt
6. Armenia U21 - 0 pkt

Mecz Polska U-21 - Włochy U-21 odbędzie się już za miesiąc, 14 listopada.

©©

LGP w skokach narciarskich. Nasza kadra na austriackie Hinzenbach

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. W najbliższy weekend, 18-19 października, już po raz piąty w tym sezonie czekają nas emocje w skokach narciarskich.

Na 90-metrowym obiekcie wchodzącym w skład kompleksu Energie AG-Skisprung Arena w austriackim Hinzenbach odbędą się bowiem zawody z cyklu Letniej Grand Prix. Trener Maciej Macusiak ogłosił 6-osobowy skład reprezentacji Polski na tę imprezę. W Górnej Austrii zobaczymy: Macieja Kota, Dawida Kubackiego, Kamila Stocha, Pawła Wąska, Aleksandra Zniszczoła i Piotra Żyłę.

Wszyscy panowie już skakali i punktowali w tegorocznym cyklu Grand Prix. Największym nieobecnym jest Kacper Tomasiak. 18-latek w czasie zawodów w Hinzenbach będzie rywalizował w finale Letniego Pucharu Kontynentalnego 2025 w niemieckim Klingenthal, gdzie

stawką jest nie tylko triumf w tegorocznej edycji drugoligowego cyklu, ale i dodatkowe miejsce startowe na początek olimpijskiego sezonu w Pucharze Świata - obejmujący zawody w Lillehammer, Falun, Ruce, Wiśle, Klingenthal i Engelbergu.

W Hinzenbach odbędą się dwa konkursy indywidualne. Sobotnie zawody rozpoczną się o godz. 14.15, a niedzielne półgodziny wcześniej. Wspomniany finał Letniego Grand Prix 2025 w Klingenthal zaplanowano na 24-26 października.

Liderem cyklu jest Austriak Niklas Bachlinger, który ubierał 362 punkty i wyprzedza Japończyków: Sakutaro Kobayashiego (317 pkt.) i Naoki Nakamurę (280 pkt.). Tuż za nimi jest nasz Dawid Kubacki (261 pkt.), a w czołowej „dziesiątce” są jeszcze: Kamil Stoch (6. miejsce = 229 pkt.) i Maciej Kot (7. miejsce = 203 pkt.).

Piotr Żyła jest czternasty (149 pkt.), Aleksander Zniszczoł - osiemnasty (116 pkt.), a Paweł Wąsek zajmuje odległe 75. miejsce (6 pkt.).

©©



FOT. ANDRZEJ BANAS

Dawid Kubacki zajmuje czwarte miejsce w klasyfikacji generalnej LGP. Do lidera traci 101 punktów

Polskie szachistki mistrzyniami Europy po raz drugi w historii!

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SZACHY. Polskie szachistki pokonały Azerbejdżan 2,5:1,5 i zdobyły złoty medal drużynowych mistrzostw Europy w gruzińskim Batumi. To drugi tytuł mistrzowski naszych pań w historii.

Kobieca reprezentacja, prowadzona przez arcymistrza Marcina Dziubę, była rozstawiona w turnieju mistrzowskim z numerem 2 (średni ranking 2397), za gospodarzem - Gru-

zją (2452), a przed Ukrainą (2379).

W ostatnim dniu całej imprezy o sukcesie naszej ekipy zdecydowała Oliwia Kiołbasa, która na trzeciej szachownicy, grając białymi, pokonała Gulnar Mammadową. Pozostałe partie zakończyły się remisami - Aliny Kaszlińskiej z Chanim Balajajewą, Aleksandry Malcewskiej z Gowhar Bejdullajewą i Klaudii Kulon z Ajah Allahwerdijewą. W drużynie występowała także Monika Soćko, która grała we wszystkich pięciu drużynach,

które zdobyły dla Polski medale.

W 5-gwiazdkowym „Grand Bellagio Batumi Convention & Casino Hotel”, srebrny medal Ukraina, a brązowy przypadł ekipie Niemiec, która na konie rywalizacji przegrała z broniącą tytułu Bułgarią (ostatecznie 4. miejsce).

Punkty dla reprezentacji Polski zdobyły: Kaszlińska - 6,5 (z 9 partii - czwarte miejsce indywidualnie na pierwszej szachownicy), Malcewska - 6 (9 - piąta lokata na drugiej szachownicy) - obie wystąpiły

we wszystkich meczach, Kiołbasa - 5,5 (8 - pierwsza lokata na trzeciej), Soćko - 3,5 (6) oraz Kulon - 2 (4).

Warto podkreślić, że Kaszlińska i Soćko nie doznały porażki w turnieju.

Dotychczas polskie szachistki czterokrotnie stawały na podium drużynowych mistrzostw Europy - w 2005 roku, w Göteborgu, również były bezkonkurencyjne, grając w składzie: Iweta Radziejewicz, Monika Soćko, Jolanta Zawadzka, Joanna Dworakowska i Marta Zielińska.

Srebrne medale białe-czerwone zawodniczki wywalczyły z kolei w 2007 roku w Heraklionie i cztery lata później, w greckim Porto Carras, natomiast brązowy krążek zdobyły w 2013 roku w Warszawie. Zmagania w 2015 i 2017 roku kończyły na czwartym miejscu.

Przed dwoma laty (Budva - Czarnogóra), naszym paniom zabrakło do medalu raptem pół punktu...

W Batumi, w turnieju open, najlepsza była Ukraina, a Polska została sklasyfiko-

wana na 13. miejscu wśród 40 uczestniczących drużyn. Bez porażki zakończył zmagania nasz znakomity arcymistrz Radosław Wojtaszek, który zgromadził 5 punktów w 8 partiach, co dało mu siódme miejsce na pierwszej szachownicy.

W drugich z rzędu Drużynowych Mistrzostwach Europy zabrakło lidera krajowego zestawienia Jana-Krzysztofa Dudy, który postanowił odpocząć od występów w szachach klasycznych.

©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Trzech piłkarzy Radomiaka zagrało w eliminacjach mistrzostw świata

Olha Ilkevych
Radom

PIŁKA NOŻNA. Zawodnicy Radomiaka ponownie zagraли w meczach swoich reprezentacji narodowych.

Pomocnik Radomiaka, Ibrahima Camara, to 26-letni zawodnik pochodzący z Gwinei, który do Radomia trafił latem 2025 roku z portugalskiej Boavisty Porto. Jego dobra postawa w barwach klubu zaowocowała powołaniem do reprezentacji Gwinei, gdzie zagrał w meczach eliminacyjnych.

W wyjazdowym, zwycięskim meczu z Mozambikiem Camara pojawił się na murawie na ostatnie 12 minut, pomagając swojej drużynie utrzymać prowadzenie i ostatecznie wygrać 2:1. Kilka dni później Gwinea podejmowała Botswanę na własnym stadionie, spotkanie zakończyło się remisem 2:2, jednak tym razem piłkarz Radomiaka spędził cały mecz na ławce rezerwowych.

Kolejnym piłkarzem związanym z Radomiakiem, który zagrał w reprezentacji, jest Paulius Golubickas. Litewski pomocnik aktualnie występuje na wypożyczeniu w fińskim Kuopion Palloseura KuPS. W ostatnich dniach Golubickas rozegrał dwa spotkania w barwach reprezentacji Litwy. W pierwszym meczu, rozegranym na wyjeździe z Finlandią, zawodnik pojawił się w pod-

stawowym składzie i spędził na boisku 60 minut. Litwa przegrała to spotkanie 1:2, jednak Golubickas prezentował się solidnie, szczególnie w pierwszej połowie. Drugi mecz, rozegrany w Kownie zakończył się porażką 0:2 z Polską. Golubickas ponownie wybiegł w wyjściowym składzie i grał przez 66 minut, zanim został zmieniony. Trzecim piłkarzem Radomiaka, który reprezentował swój kraj w trakcie ostatniego okienka reprezentacyjnego, był Elves Balde. 25-letni skrzydłowy dołączył do Radomiaka 12 sierpnia 2025 roku i szybko zaznaczył swoją obecność w Ekstraklasie. Dotychczas rozegrał siedem spotkań w barwach Zielonych zdobywając dwa gole. Balde został powołany do reprezentacji Gwinei Bissau i wziął udział w dwóch meczach eliminacyjnych. W spotkaniu przeciwko Etiopii, które zakończyło się porażką 0:1, Balde przebywał na murawie przez 63 minuty. W kolejnym meczu wyjazdowym starciu z Egiptem, zawodnik Radomiaka tym razem pozostał na ławce rezerwowych. Choć jego drużyna ponownie przegrała 0:1, doświadczenie zebrane w międzynarodowych rozgrywkach może zapoczątkować w dalszej części sezonu.

W gronie zawodników Radomiaka, którzy zostali powołani na mecze eliminacji do mistrzostw świata, znalazł się także Depu, ale napastnik Angoli nie znalazł się w kadrze. ©



Zawodnicy Radomiaka: Ibrahima Camara, Elves Balde i Paulius Golubickas zagraли w reprezentacjach narodowych

PIŁKA NOŻNA

Z Cracovią w piątek. Departament Rozgrywek przedstawił terminarz 15. kolejki PKO BP Ekstraklasy. Mecz Radomiaka Radom z Cracovią będzie stanowił jej inaugurację. Pierwszy gwizdek arbitra wybrzmiał punktualnie o godzinie 18:00. W tabeli obecnie Cracovia zajmuje wysokie trzecie miejsce, zaś podopieczni trenera Joao Henriquesa sklasyfikowani są na siódmej pozycji.

MK



FOT. KS CRACOVIA SA

PIŁKA NOŻNA

O puchar w Bydgoszczy KKP Bydgoszcz będzie przeciwnikiem HydroTrucku Sportowej Czwórki Radom w meczu I rundy Pucharu Polski. Rywalizacja odbędzie się w weekend na boisku rywalów naszego zespołu. **MK**

Moya Radomka w czwartek zagra z liderem z Wrocławia

Maciej Kwiatkowski
Radom

SIATKÓWKA. W meczu 2. kolejki rozgrywek Tauron Ligi Moya Radomka Radom podejmie #Volley Wrocław. Obie drużyny doskonale rozpoczęły sezon.

- Pierwszy mecz nowego sezonu TAURON Ligi 2025/2026 to nie tylko zwycięstwo i emocje w Hali Orbita. Dla większości siatkarek #Volley Wrocław to był debiut na parkietach TAURON Ligi, a jednocześnie początek nowego rozdziału w ich sportowych karierach. Inauguracja sezonu przyniosła wiele emocji - nie tylko tych wynikających z samej gry, ale również z faktu, że aż kilka zawodniczek #Volley Wrocław po raz pierwszy zaprezentowało się w rozgrywkach TAURON Ligi. Dla każdej z nich ten mecz miał szczególne znaczenie - był podsumowaniem dotychczasowej drogi i początkiem nowego etapu w biało-zielonych barwach - napisali na stronie internetowej przedstawiciele wrocławskiej drużyny.

Debiutanckie mecze siatkarek #Volleya

W polskiej ekstraklasie zadebiutowały: Aimée Lemire, Alike Lutsenko, Diana Frankewych, Barbara Ćapić, Emilia Kaczmarzyk, Natalia Drózd, Martyna Wysoczańska, Joanna Garncarz. Jak się miało okazać



FOT. DARIUSZ STONSKI PHOTOGRAPHY

Siatkarki Moya Radomki Radom po pierwszym meczu w sezonie tauron Ligi miały powody do radości. Jak będzie w czwartek podczas domowej rywalizacji z Volleym?

zupełnie „nowa” drużyna pokazała sporo jakości i wygrywając z LOS-em Nowy Dwór Mazowiecki - beniaminkiem Tauron Ligi - 3:0 została pierwszym liderem. Szczególnie w dwóch setach wrocławianki nie pozostawiły rywalkom złudzeń, triumfując 25:15 i 25:10.

Radomianki posiadają pełną wiedzę

- Posiadamy pełną wiedzę na temat drużyny rywalów. Obserwowaliśmy ich mecz ligowy oraz kilka przedsezonowych. Uważam, że choć było mało czasu na przygotowania to jesteśmy dobrze zorientowani. #Volley to całkowicie nowy zespół, ale tak jest z większością

drużyn w tym sezonie. Trzeba się ich uczyć od początku - powiedział Jakub Głuszak, trener Radomki.

Lider kontra wicelider

Co ciekawe w czwartek w hali Radomskiego Centrum Sportu dojdzie do hitu drugiej serii, bo zmierzą się lider i wicelider. Wszystko dlatego, że radomianki w poniedziałek trzy punkty przywiozły z Bydgoszczy. Zespół z Radomia wygrał bez straty seta. Z bardzo dobrej strony pokazała się między innymi debiutująca w Radomce Szwajcarska Julie Lengweiler. Nie dość, że dobrze przyjmowała piłki to także zanotowała kilkanaście ataków. Tytuł mvp

przypadł jednak innej przyjmującej Weronice Szlagowskiej, która udowodniła, że po poprzednim sezonie, kiedy dość długo zmagala się z kontuzją, po urazie nie ma już śladu. Docenić należy również Monikę Gałkowską czyli atakującą Moya Radomki. - Z Wrocławiem potrzebujemy zagrać, tak jak w Bydgoszczy. Wszystkie siatkarki są do dyspozycji i żadna nie uskarża się na urazy - podsumował szkoleniowiec Radomki.

Starcie Moya Radomki Radom z #Volley Wrocław odbędzie się w hali Radomskiego Centrum Sportu w czwartek 16 października. Początek o godzinie 17:30. ©

X Jubileuszowy Bieg po Zdrowie w Przysusze

Antoni Sokołowski
Przysucha

BIEGI MASOWE. W niedzielę 12 października pod Przysuchą został rozegrany bieg w Lasach Przysuskich niedaleko Skałek. Organizatorzy przygotowali różne dystanse dla uczestników.

Był to już jubileuszowy, X Przysuski Bieg po Zdrowie. Oprócz funkcji czysto rekreacyjnych bieg miał też charakter społeczny, ponieważ celem corocznej imprezy jest także wspieranie chorych. Te-

goroczny X Bieg po Zdrowie został zorganizowany przez Centrum Ubezpieczeń Pod Zegarem, pod przewodnictwem radnej Powiatu Przysuskiego, Marta Kaczor, Wójt Gminy Potworów. Dodatkowo podczas tegorocznej edycji odbyła się zbiórka na chorego Kacperka. Bieg rozpoczął się o godzinie 11.00 przed Skałkami Przysuskimi. Dla uczestników przygotowano okazjonalne koszulki, pamiątkowe medale, oraz puchary dla najszybszych w swoich konkurencjach. Najpierw wystartowali najmłodsi potem dorośli, a na mecie czekały pamiątkowe złote medale dla każdego uczest-

nika. W wydarzeniu wzięły udział między innymi: Marta Zbrowska, Sekretarz Powiatu Przysuskiego, Marta Kaczor, Wójt Gminy Potworów. Dodatkowo dla wszystkich gości przewidziane zostały stoiska, na których można było poszerzyć swoją wiedzę na temat zdrowia, przejechać się motocyklem, spotkać się z ułanami, zjeść coś pysznego, czy też zagrać o wspaniałe nagrody. Dla najlepszych biegaczy wręczone zostały puchary oraz nagrody, a największą nagrodą w X Biegu Po Zdrowie był uśmiech Kacperka.

Dopisała pogoda i atmosfera, a organizatorzy biją brawa dla uczestników biegu i dla wszystkich, którzy wspierali to przedsięwzięcie. Uczestnicy, rywalizując na trasie, pokazali, że bieganie może być nie tylko sportem, ale i sposobem na niesienie pomocy. Po biegu uczestnicy i kibice mogli skosztować domowych ciast, a także posilić się kielbaskami i rozgrzać kubkiem ciepłej herbaty. To był dzień pełen pozytywnej energii, który na długo zapadnie w pamięci wszystkim obecnym. ©